

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3, Zagranicą zł. 5. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jaska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, t. telef. 82, J. Karłina, Niemcewicz 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynna od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

SALA SNIADKOWA

Uniwersytetu Stefana Batorego

Dnia 8 grudnia 1925 r. o godz. 6 wiecz. pod protektorem

TURNIEJ POETYCKI

na którym o Palmę Pierwszeństwa i Palmę Wyróżnienia ubiegać się będą następujący poeci wileńscy: Walerjan Charkiewicz, Wanda Dobaczewska, Zygmunt Falkowski, Regina Jasińska, Adam Ludwig, Tadeusz Lopałowski, Helena Markiewiczówna, Wanda Nowodwórka, Helena Obeszerska i Jerzy Wysomirski. Przynależnie i wręczennie nagród nastąpi po wyrecytowaniu utworów wymienionych poetów przez artystów dramatycznych na podstawie decyzji Sądu Turniejowego (Palmę Pierwszeństwa) i na zasadzie największej ilości głosów, oddanych na utwor przez zgromadzoną na Turnieju Publiczność (Palmę Wyróżnienia). Wskład Sądu Turniejowego wchodzić w Wilnie i w dzień „Turnieju” od godz. 4 po południu przy wejściu. Z chwilą rozpoczęcia Turnieju, nikt na salę nie będzie wpuszczony.

J. M. Rektora Marjana Zdziechowskiego odbędzie się pierwszy w Wilnie

na którym o Palmę Pierwszeństwa i Palmę Wyróżnienia ubiegać się będą następujący poeci wileńscy: Walerjan Charkiewicz, Wanda Dobaczewska, Zygmunt Falkowski, Regina Jasińska, Adam Ludwig, Tadeusz Lopałowski, Helena Markiewiczówna, Wanda Nowodwórka, Helena Obeszerska i Jerzy Wysomirski. Przynależnie i wręczennie nagród nastąpi po wyrecytowaniu utworów wymienionych poetów przez artystów dramatycznych na podstawie decyzji Sądu Turniejowego (Palmę Pierwszeństwa) i na zasadzie największej ilości głosów, oddanych na utwor przez zgromadzoną na Turnieju Publiczność (Palmę Wyróżnienia). Wskład Sądu Turniejowego wchodzić w Wilnie i w dzień „Turnieju” od godz. 4 po południu przy wejściu. Z chwilą rozpoczęcia Turnieju, nikt na salę nie będzie wpuszczony.

Koło Polonistów Słuchaczy U. S. B. w Wilnie.

Nie kupujcie tandety niemieckiej!!!

Żądajcie zabawek „Zielonego Kota”

w firmach: Borkowski Jankowska
skład główny: Bazar Szkół Wielka 66.

NAKLADEM LUDWIKA CHOMIŃSKIEGO
wyszła z druku

w ograniczonej liczbie egzemplarzy monografia
LUDWIKA ABRAMOWICZA
p. l.

CZTERY WIEKI DRUKARSTWA W WILNIE (1525-1925).

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.
Cena 9 zł., na papierze kredowym 13 zł.

Kryzys gabinetowy w Niemczech.

Ostatnie wystąpienia „Deutschnationale”, zwalczających traktaty locarneńskie, groziły już od kilku tygodni upadkiem gabinetu D-ra Luther'a. Sfery rządowe niemieckie powstrzymywały usilnie wszelkie fermenty w tonie gabinetu, wynikiem zaś targów międzypartyjnych, by nie dopuścić do kryzysu gabinetowego w przededniu podpisania aktów locarneńskich w Londynie. Groziło to komplikacjami politycznymi, któreby ujemnie mogły się odbić na całokształcie zagadnienia w polityce międzynarodowej oraz na żywotnych interesach Niemiec.

Prasa niemiecka przewidywała upadek gabinetu dopiero po uroczystościach londyńskich, związanych z Locarnem.

Istotnie — kanclerz Luther i min. spraw zagranicznych powrócili w sobotę przed południem do Berlina, udając się wprost z dworca na posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów postanowiła podać się do dymisji. W ten sposób oba organy konstytucyjne: prezydent i parlament — stanęły przed zadaniem utworzenia nowego rządu, któryby mógł zagwarantować prowadzenie polityki, jaką zarówno Stresemann i Luther próbowali ustalić w Locarno.

Tymczasem nastroje w parlamencie Rzeszy wskazują na silne tarcia między demokratami, centrowcami i socjalistami, których dr. Luther chce pozyskać dla nowego rządu. Nacjonalistami niemieccy, stojącymi w opozycji do całej polityki dymisjonowanego gabinetu nie są brani w rachubę przy tworzeniu nowego rządu. Sfery polityczne Niemiec — szczerze czy też nie — demonstrować muszą przed światem politykę, zapoczątkowaną w Locarno.

Od tej polityki zależy spełnienie wszystkich postulatów niemieckich, uzyskane *en bloc* w Londynie. Najważniejszą z nich są: Belgja przyrzeka zredukować z-łogę okupacyjną o 2/3 t. j. do 5000 ludzi; ewakuacja Kolonii będzie definitywnie ukończona 1 lutego 1926 roku; procesy przeciwko Niemcom, którzy dopuścili się gwałtów w czasie okupacji, będą zawieszane, a najważniejsze ograniczenie wprowadzone przez traktat wersalski, krepujące rozwój niemieckiego lotnictwa — będzie prawie zupełnie zniesione i Niemcy będą mogli swobodnie rozbudować swe lotnictwo

A zatem duch pokojowy Europy poczynił szereg ważnych ustępstw na rzecz Niemiec.

Dyplomacja niemiecka może wewnątrz państwa kulturować nadal staro-gero ducha zemsty i odwetu — lecz nigdy nazewnątrz.

Dlatego też kryzys gabinetowy w Niemczech nie oznacza bynajmniej wzmocnienia się ruchu nacjonalistycznego w kierownictwie nową państwową Rzeszy.

Żywiołom demokratycznym chodzi o pewne uzgodnienie taktyk partyj antynacjonalistycznych, celem kontynuowania nowej polityki zagranicznej i poczynienia nowych posunięć w dziedzinie gospodarczej, która ostatnio pozostawia wiele do życzenia.

Dalej muszą Niemcy przebyć jeszcze jeden, nader ważny etap w swej polityce zagranicznej.

W marcu przyszłego roku, mają wstąpić do Ligi Narodów.

Znane są wszystkim zastrzeżenia niemieckie w sprawie wstąpienia do Ligi, wyrosłe na tle ich sugestji co do granic wschodnich.

Ryzykowną więc byłoby obe-

nie stworzyć rząd prawicowy, któryby unicestwił „duch Locarno” panujący dziś niepodzielnie na arenie międzynarodowej polityki.

Odbijający się obecnie we Wrocławiu kongres partii demokratycznej podniósł w swych obradach ten właśnie moment, solidaryzując się ze stanowiskiem socjalistów, potępiających politykę ministra obrony narodowej Gesslera, popierającego tajne związki wojskowe.

Prasa niemiecka za wyjątkiem nacjonalistycznej uważa za rzecz pewną i nieodzowną, by gabinetem

rządowym nadal kierował d-r Luther, a polityką zagraniczną d-r Stresemann, którzy cieszą się zaufaniem ententy. Socjaliści również podziela ją to stanowisko.

Niemiecka partia ludowa oświadczyła, że godzi się w zupełności na dotychczasową politykę rządu i oczekuje enuncjacji kanclerza i innych członków gabinetu.

Od stanowiska partii ludowej będą zależały losy gabinetu, ponieważ w jej ręku spoczywa sytuacja w parlamencie.

Po zgonie wielkiego pisarza.

Setki depeesz kondolencyjnych z całego świata.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu wczorajszym na ręce najbliższej rodziny ś. p. Wł. Reymonta i organizacji literackich nadeszło zgórą 300 depeesz kondolencyjnych z różnych stron kraju i całego świata.

P. premier Skrzyński nadesłał następującą depeesz: „W imieniu własnym i całego rządu wyrażam Pani najgłębsze współczucie z powodu zgonu ś. p. męża, którego śmierć jest niepowetowaną stratą dla całego narodu”.

Pogrzeb znakomitego Pisarza, jak już zaznaczyliśmy, odbędzie się na koszt państwa.

Odezwa do włościan.

WARSZAWA, 7.XII. (Pat). Powołany do życia z inicjatywy polskiego stronnictwa ludowego Piast, komitet Reymontowski uroczystości pogrzebowej uchwalił na posiedzeniu w dn. 7-go grudnia 1925 r. jednomyślnie wystosować do włościan następującą odezwę:

„Bracia chłopcy, żalobną Wam wieść niesiemy. Zmarł oto w Warszawie w nocy z 4 na 5-go grudnia 1925 r. wielki piewca polskiej wsi i polskiego chłopca Władysława Stanisława Reymont.

Winniśmy wielkiemu zmarłemu cześć i miłość, bo z chłopskiej on wyszedł chaty.

Wzywamy Was więc, byście wszędzie we wszystkich wsiach i gminach uczcili pamięć zmarłego i byście w kółkach rolniczych, kółkach młodzieży, radach gminnych, spółdzielniach, czytelnich, słowem wszędzie, gozie 9-go grudnia 1925 r. zbierzecie się gromadnie, uczcili ś. p. Władysława Stanisława Reymonta chwilą specjalnie na to poświęconą.

Jesteśmy pewni, że wezwaniu naszemu zadość uczynicie, aby w ten sposób okazać wielkiemu zmarłemu swą wdzięczność i miłość”.

Odezwę tę podpisały: Klub Pracy, Polskie stronnictwo ludowe Wyzwolenie i Jedność Ludowa, Piast i Związek Chłopski oraz 20-cia stowarzyszeń włościańskich.

Akcja pouczająca na wsi.

WARSZAWA, 7.XII. (Pat). Z ramienia komitetu od dwóch dni objędzia woj. warszawskie 20-tu akademików celem pouczania włościanstwa, jaką stratę poniosła Polska przez śmierć ś. p. Władysława Stanisława Reymonta i celem zorganizowania przybycia włościan na pogrzeb.

Komitet poczynił starania aby z ziemi rodzinnej zmarłego, Kobieli Wielkie, delegacja ludowa przywiozła garść ziemi, która ma być rzucona do grobu na trumnę.

Komitet złoży na grobie wieniec, ponadto ufunduje dla wsi Kobieli Wielkie bibliotekę ludową imienia Wł. St. Reymonta.

Dzień premiera Skrzyńskiego.

(Tel. od wł. korespondenta z Warszawy).

P. premier Skrzyński spędził wczoraj dzień niezwykle pracowicie: Przed południem konferował z profesorem Krzyżanowskim z Krakowa, omawiając sytuację gospodarczą.

Następnie odbył wyczerpującą rozmowę z prezesem Banku Polskiego p. Karpińskim.

Wreszcie konferował z ministrem Skarbu p. Zdziechowskim, omawiając z nim plan pożyczki finansowo gospodarczej.

O godz. 8 wiecz. p. premier podejmował u siebie rząd w komplecie, przedstawiciele Sejmu z marsz. Ratajem na czele, tudzież wyższych urzędników Ministerstwa skarbu i Spraw Zagranicznych.

P. premier dzielił się z zebranymi swymi wrażeniami z Londynu, poczem wywiązała się rozmowa na temat pożyczki i najważniejszych zagadnień gospodarczo-finansowych.

Czytajcie „Kurjer Wileński”.

Zgon Reymonta a Wilno.

Kondolencje Tymcz. Rady Biał.

Tymczasowa Rada Białoruska z powodu zgonu ś. p. Wł. Reymonta przesłała na ręce wdowy po zmarłym pisarzu depeesz kondolencyjną treści następującej:

„Rada Białoruska, jako przedstawicielka ludu białoruskiego i wyrazi- cielka ideologii mas włościańskich, przejęta ciężką utratą, jaką poniosło społeczeństwo polskie przez zgon wielkiego piewca duszy chłopskiej, podzielając ogólną żalobę, składa na ręce Pani kondolencje.

Prezes Pawlukiewicz”. (o.)

Kondolencja P. Konsula Łotewskiego.

Dnia 7 grudnia r. b. Konsul Łotewski w Wilnie p. Feliks Donas złożył z powodu śmierci Władysława Stanisława Reymonta kondolencje na ręce Pana Delegata Rządu.

Z Rosji Sowieckiej.

Sowletry wstrzymują wywóz zboża.

Ze względu na zupełne wyczerpanie zapasów zboża w Rosji, przeto Ludowy Komisarjat postanowił powstrzymać eksport zboża za granicę. (l)

Kamieniew generalnym inspektorem armii sowieckiej.

Zapowiedziana od kilku miesięcy reorganizacja najwyższych władz wojskowych sowieckich jest już na ukończeniu. Wadług ostatnich wiadomości generalnym inspektorem armii sowieckich będzie Kamieniew, który przez pewien okres czasu ma pełnić funkcje szefa sztabu generalnego. (l)

Specjalna komisja z Moskwy zbada kradzież w mińskiej przez wyzysk.

W G. P. U. w Mińsku niewykryci dotąd sprawcy wykradli plikę dokumentów wielkiej wagi.

Wymieniona kradzież wywołała ogromną panikę, ponieważ skradzione dokumenty dotyczyły się „C. O. R.” W celu zbadania bliżej tej kwestji, w najbliższym czasie przyjeżdża do Mińska specjalna komisja z Moskwy. (l)

TEATR POLSKI
(gmach „Lutnia”).

Dziś o godz. 12 m. 30 po cenach najniższych

PORANEK

poświęcony kompozytorom polskim i jugo słowiańskim

o godz. 4-ej pp.

„DOLLY”
operetka Hirscha.

o g. 8-ej w.

„D Z I D Z I”
operetka Stolza

Popierajcie L. O. P. P.

Sytuacja gospodarcza Litwy.

Smetona, pierwszy prezydent Republiki litewskiej w tygodniku „Lietuvis” daje następującą charakterystyczną sytuację gospodarki na Litwie, którą ze względu na ciekawe ujęcie niektórych kwestyj podajemy w skróceniu.

Cała ludność Litwy uskarża się na brak płynnej gotówki. Zboże ma słaby zbyt. Spodziewano się, iż jesienią r. b. wzmoże się eksport zagranicę. W oczekiwaniu nań rolnicy i kupcy litewscy zadłużyli się na wiosnę pożyczkami. Tymczasem urodzaje jesienne zawiodły. Eksport zboża nader słaby, zaś w handlu żywnością jak nie ma tak pła. Odbiło się to na bankach, z których jedne okazały się niewypłacalne, inne zaś zmuszone były do bądź całkowitego wstrzymania, bądź też częściowego ograniczenia kredytów kupiectwu. Obieg walut obcych zmniejszył się w porównaniu z rokiem ubiegłym przeszło dwukrotnie.

Tłumaczy się to wzmocnionym importem z zagranicy, przy jednoczesnym zmniejszeniu się eksportu krajowego. Skarb państwa również cierpi na brak gotówki, gdyż zubożały kraj nie jest w stanie zdobyć się na wysokie podatki. Z drugiej zaś strony rząd nie bierze sobie zbytnio do serca. Od kilku lat nie ma finansowego planu, kraj kontentować się musi być jakskleconym budżetem. Rząd wyrzuca i wyrzuca pieniądze na zgola zbudowaną budowę i zakup gmachów dla swych poselstw zagranicą, dla drukarni państwowej, dla sejmiku i t. d. Sejm zaś przechodził nad budżetem do porządku dziennego, uspakajany optymistycznymi zapewnieniami b. ministra finansów, iż dochody państwowe bilansują się z wydatkami. Wobec tego, iż na Litwie nie ma właściwie opinii publicznej, przeto zadowolono się uspakajaniem słowami ministra finansów. Obecnie jednak ma sejm podobno ponownie rozpatrywać przyjęty już budżet, przyczem ma on być mocno obcięty w myśl zasad oszczędnościowych. Niewiadomo tylko narazie z którego końca przeprowadzanie zasady oszczędności się rozpocznie.

Brak płynnej gotówki w związku z kryzysem kredytowym daje się odczuwać również na prowincji. Najlepszym przykładem tego jest przybyła niedawno do Kowna delegacja Rady Powiatowej z Marjampola. Prosiła ona ministra finansów o zwolnienie rolników od obowiązków spłacania weksli Banku Litewskiego, motywując to nad wyraz ciężką sytuacją finansową rolników, którzy z jednej strony nie mogą znaleźć nabywców na swoje zboże, z drugiej zaś nie mogą uzyskać kredytów.

Powiat Marjampolski nie jest wyjątkiem; brak gotówki i kredytów ujawnia się w całym kraju. Ludność wiejska wyczekała mrozów sądząc, że jednocześnie z naprawą dróg ułatwi się komunikacja z miastami, a tem samem zwiększy się eksport. Czy jednak jest co do eksportowania? Czy ciężka sytuacja tegoroczna jest jedynie wynikiem nieurodzaju, nie zaś owocem pięcioletniej polityki rządowej? Urzędowi lub a zważając całą winę na okupację niemiecką, która rzekomo do tego stopnia wyniszczyła kraj, że dotychczas nie może on przysięć do siebie. Trudno jednak zadowolić się podobnym

tłumaczeniem. Okupacja niemiecka istotnie wyniszczyła Litwę, lecz już w roku 1920 i 1921 przyszła ta ostatnia do siebie. Potwierdza to też wzrastający aktywny bilans handlowy z owych lat oraz wysoki stosunkowo obieg pieniężny z 1920 r. (około 20 milj. dolarów).

Gdzieindziej należy przeto szukać przyczyn ciężkiej sytuacji dzisiejszej. Największą z nich jest pierwotne odrzucenie przez Sejm Ustawodawczy opracowanego przez Radę Państwa projektu wprowadzenia własnej waluty. Ta ostatnia została wprowadzona dopiero po dwu i pół latach (pod koniec 1922 r.). Wskutek spadku marki niemieckiej obieg pieniężny na Litwie stopniał do kilku milionów dolarów. Tak więc Litwa wyniszczona została przez markę niemiecką, którą sejm litewski w kraju zatrzymał.

Drugim czynnikiem rujnującym kraj była reforma rolna; przeprowadzona bezmyślnie i bezwzględnie. Zniszczyła ona kapitał dworski, inwestowany w budynkach. Obalwszy dawne wielkie gospodarstwo, nie stworzyła ona natomiast gospodarstwa drobnego. Podzieliła ziemię jest bardzo łatwo, lecz zaopatrzyć osadników w budynki i inwentarz — to sprawa o wiele trudniejsza. Mając przeprowadzić reformę rolną należy wprawdzie obliczyć, skąd się weźmie środki dla udzielenia osadnikom kredytów na budowę i inwentarz.

Reforma rolna została szybko przeprowadzona; w ciągu trzech lat rozparcelowano wszystkie dwory (majątki). Obecnie mamy na Litwie całe szeregi niedźnych działek od kilku do 10 ha. Lecz na działkach owych nie widać ani budynków, ani intensywnej pracy. Rozszerzona ziemia stoi ugorzem, osadnicy z niej wyżywić się nie mogą, zaś robotnicy i ordynariusze dworscy, dla których gruntów nie wystarczyło, walczą się bez pracy. W rezultacie zmniejsza się produkcja małej eksport za granicę, maleje ilość środków pieniężnych. Pierwotnie zdawało się, iż reforma rolna dotknie jedynie obszarników; obecnie jednak wszyscy obywatele Litwy nie wyłączając robotnika czy drobnego rolnika, rzemieślnika czy kupca, czują ją na własnej skórze.

Gdzie leży wyjście? Należałoby zaopatrzyć osadników w budynki i inwentarz dla uczynienia ich działek bardziej wydajnymi. Na to wszystko jednak potrzebne są wielkie sumy, których zagranicą Litwie nie chce udzielić, gdyż we własności i gospodarce rolnej panuje w Litwie anarchja. Niewłaściwa reforma rolna zaczyna mieć się na całym kraju.

Ostatnią wreszcie przyczyną dzisiejszej ciężkiej sytuacji gospodarczej Litwy jest niefortunna polityka zagraniczna rządu litewskiego, trzymającego się ślepo orientacji zachodnio-europejskiej i nie chcącego nawet słyszeć o orientacji niemieckiej czy rosyjskiej. Rząd litewski nie baczy na to, że handel Litwy z Niemcami obejmuje niemal 70% całego zagranicznego handlu litewskiego, że zboże litewskie ma zbyt nie w Anglii, czy we Francji, tylko w Niemczech, że wreszcie Rosja jest najbliższym sąsiadem Litwy, od którego bardzo wiele zależy w rozwiązaniu problemu wileńskiego.

Reduta zagranicą.

(Od specjalnej wysłanniczki).

Depesze wysyłane codziennie, rozniosły w prasie polskiej echa tryumfów redutowych w Rydze. My, którzyśmy tam byli, wznach musimy, że stały się tam rzeczy przechodzące nasze oczekiwania. I udział sfer rządowych w serdecznych przyjęciach, na których okrzyki: „niech żyje Polska”, brzmiały na przemiany z „niech żyje Łatwja” i orkiestry wojskowe, grające na dworcu powitalne i pożegnalne hymny narodowe obu państw, to wszystko jeszcze nie było tak „biurokracją” i dziwne, jak wzajemne zrozumienie się i duchowy kontakt. Osiągnięty był w dziedzinie sztuki, to prawda, ale sztuka Państwa, wywołanych świeżo z pod jarzma, jest tak ściśle związana z rozwojem życia tych państw, z ich dążeniami politycznymi i społecznymi. To więc, że nie znając wzajemnie języka, zetknąwszy się w ten sposób pierwszy raz, wywołało się jakąś ogólną radość i odczucie wzajemnych pragnień, to było dziwne i niezapomniane. Rozumieliśmy się. Oni, pojęli dążenia społeczno-artystyczne Reduty, zrozumieli głębie, bóli i przenikliwość „Wesela”, oraz program społeczny i ideologiczny Przepiórki, my, staliśmy nieraz zdumieni na widok wspaniałych wysiłków tego młodego narodu, dążą-

cego całą siłą nagromadzonej przez wieki energii, do zajęcia wybitnego miejsca w gromadzie państw bałtyckich. Nie zapomnieliśmy tańców i bólów, które układanie stosunków polityczno-społecznych wywołuje w każdym nowym państwie. Tak u nas, jak i u nich. Ale w rozmowach, w przemówieniach, w wywiadach, dźwięczała nuta życzliwości i nadziei na rozwój lepszych stron w psychice narodów, na owocny trud ludzi dobrej woli, pragnących, nie krzywdy człowieka, dla tego, że inną mową mówią, lub inaczej Boga chwali, ale swobodnego wzrostu sił każdego obywatela, każdego Państwa.

Wrażenia te zaczęły się w ów pierwszy wieczór raut w klubie prasy i nazajutrz ciągnęły się dalej, na zajmującym ze wszech miar obiedzie, jaki w poniedziałek wydał radca polskiego poselstwa i szef propagandy na państwa bałtycko-skandynawskie p. Neuman, dla prasy, dyrekcji teatrów i przedstawicieli zrzeszeń kulturalnych lotewskich, oraz Reduty, w osobach p. p. Osterwy i Limanowskiego. Na bankiecie tym, usłyszeliśmy mowy przenoszące o wiele zakres banalnych przemówień tego rodzaju, brzmiała w nich nuta szczerzej życzliwości i zadowolenia, że oto Państwo Polskie się Łotwie kwiat swego ducha, w najwładniejszej formie.

Niezmierną umiejętność amfityryjona, p. Neumana, w operowaniu

Premjer Skrzyński z p. Kętrzyńskim

omówią sprawę traktatu handlowego polsko-sowieckiego.

(Od własnego korespondenta z Warszawy).

Pos. polski w Moskwie p. Kętrzyński, który przejeżdżał przez Warszawę w drodze do Poznania najazd, powróci tutaj w czwartek i odbędzie konferencję z premierem Skrzyńskim.

Podczas konferencji tej, jak się dowiadujemy, będzie poruszona przedewszystkiem sprawa traktatu handlowego polsko-rosyjskiego, która od dłuższego czasu jest przedmiotem wymiany zdań między naszym Ministerstwem Spraw Zagr. a pos. sowieckim Wojkowem.

Nowy rozłam w Wyzwoleniu.

Wzmocnienie grupy Bryla.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W związku z posiedzeniem Rady Naczelnej Stronnictwa Wyzwolenie, które odbyło się w niedzielę, rozeszły się wczoraj w kuluarach sejmowych pogłoski, iż w najbliższych dniach należy oczekiwać rozłamu w klubie parlamentarnym Wyzwolenie.

Mianowicie, 18 posłów włościan z pos. Waleronem na czele ma opuścić to stronnictwo i stworzyć nowy klub, który ewentualnie połączyć się ma z grupą Bryla.

Były prezes P. K. O. oddany pod sąd.

Krociowe nadużycia.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Sprawa b. prezesa P. K. O. p. Lindego została przekazana władzom sądowym.

P. Lindego pociągnięto do odpowiedzialności za udzielanie gwarancji w imieniu P. K. O. na sumę 14 tys. f. ang. firmie Johnson i Matthey w Londynie, która udzieliła tej kasy p. Marjanowi Lindemu, bratu byłego prezesa P. K. O. p. Huberta Lindego.

Gwarancja była wydana tajemnicie i nosiła fikcyjny numer dziennika. Poza tem p. Linde kazał wydać jakiemś pośrednikowi pod zastaw małowartościowych papierów pożyczkę w sumie 300 tys. zł.

Pieniądze te znalazły się na hipotece majątku, który nabył p. Marjan Linde za powyższe 14 tys. f.

P. Linde grozi kara więzienia od 4 do 8 lat.

Obcinanie płac urzędniczych.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W związku z zamierzoną redukcją budżetu, korespondent nasz dowiadyje się z miarogajnych źródeł, iż między innymi przewidywana jest bezwzględna redukcja wszystkich płac urzędniczych, która wyrazi się w tem, iż liczone będzie 40 gr. za 1 punkt mnożnej.

W ten sposób płace urzędnicze byłyby w styczniu mniejsze o 7¹/₂ proc. od płac grudniowych.

Projekt exposé ministra skarbu.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

O godz. 8 wiecz. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym min. Dziedziuchowski przedstawił projekt exposé, jakie w następującą środę wygłosi w Sejmie.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech.

BERLIN. 7.XII. (Pat). Wczoraj nastąpiła zapowiedziana wizyta prezydenta Reichstagu Loebego u prezydenta Rzeszy Hindenburga.

Kilka dzienników twierdzi, że prez. Hindenburg stał na stanowisku, że musi być podjęta próba utworzenia rządu na szerokich podstawach, któreby się rozciągały od socjalnych demokratów do niemieckiej partii ludowej.

Konieczność utrzymania rządu na szerokich podstawach wynika — zdaniem prezydenta Rzeszy — z trudności obecnej gospodarczej sytuacji i rosnącego bezrobocia.

Politycy litewscy zaomnięją o tem, iż Litwie grozić może ze strony Niemiec i Rosji niebezpieczny bojkot ekonomiczny.

Kwestję powyższą pomimo woli nasuwającej się w obecnym ciężkim dla Litwy okresie.

Komisarze spisowi do pracy.

Bez pomocy miasta Wilna pozostała część Ziemi Wileńskiej nie będzie w stanie przeprowadzić spisu ludności.

stosunkami jaknajbardziej zawiłymi, niemało się przyczyniło do wytworzenia nastroju, który z sztywnością dyplomatyczną nie miał nic wspólnego.

W atmosferze jaknajlepiej przygotowanej w Rydze przez przyjął Reduty, odegrano „Wesela” wieczorem dn. 30.XI w wielkim Teatrze Narodowym, przedpełnionym do ostatniego miejsca. Jednym z ludzi, którzy najbardziej się przyczynili do zapoznania społeczeństwa łotewskiego z rzeczami polskimi wogóle, a Redutą w szczególności, jest niezaprzeczenie p. dr. A. Bihlman, szef biura prasowego przy Ministerstwie, twórca Klubu Prasowego, autor Historji polskiej w II m wydaniu obecnie, oraz dzieła o Polsce współczesnej, będącym na ukończeniu.

P. dr. Bihlman posiadający język francuski, polski, niemiecki i rosyjski, jest jednym z najlepszych i najpracowitszych pionierów kultury łotewskiej, a zarazem poglądnym swemi i charakterem daje obraz człowieka, dążącego do porozumienia się wzajemnego narodów, na gruncie sztuki i literatury, jako złotych mostów przerzucanych po przez traktaty i granice.

Widok Wielkiego Teatru ryskiego jest imponujący, tak zewnątrz, jak wewnątrz; akustyka wyborne, a łoża dla artystów! Salony! Nasze wymęczone po różnych budach prowincjonalnych bractwo, rokoszuje się konfortem i mężnie przygotowuje się do

stoczenia walnej bitwy o honor sztuki polskiej.

Na widowni dużo Polaków, ale i tłumy Łotyszów; słycać mowę niemiecką, rosyjską, wszystko się odbywa z idealną punktualnością, a z chwilą podniesienia kurtyny, żaden szmer się nie ozwie. To już niemieckie tradycje, ta, w tem mieście, dokładność i akuratność we wszystkim.

Po 2 m. akcji, przy podniesionej kurtynie, owacje kwiatowe i wręczenie p. Osterwie pięknej księgi pamiątkowej od Związku artystów ryskich.

Mowy po łotewsku i po polsku, p. Bihlman uprzejmie tłumaczy serdeczne przemówienia rodaków i vice versa. Odpowiadają w imieniu zespołu p. p. Osterwa i Limanowski.

Długotrwałymi owacjami kończy się przedstawienie. Biją brawo uszczęśliwieni Polacy z radości, że przyleciało oto do nich skrzydlate, żywe słowo z Polski i dźwięczy w blasku nieprzeciętnego tryumfu, klaszcą i Łotysze, porwani szczerą, bezpośrednio działającą na widza i słuchacza grą zespołu. Symbole stają się zrozumiałe, dzięki umiejętnemu ujęciu problemów fantastycznego, a wymowa giestów, bogactwo i plastyka ruchów, oraz wytworność obcowania, specjalnie zwraca uwagę krytyków, co w gazetach nazajutrz umieszczone czytamy. Jest mowa o granju „Wesela” w rosyjskim teatrze, naj-

Jubileusz Lutni.

Tylko 20 lat! Czy być może?.. Pocziwa stara budo, bardzo szkaradna ze wszystkich stron, czyż tylko tyle lat sobie liczysz? Nie sto? Nie dwieście? A wydaje się to tak dawno... Tyś tyle przetrwała, tak bohaterko cierpliwy i wytrwały był twój żywot, obfity w przygodę, że się wydaje stuletnią babuleńką, wytrzymałą na wszelkie przeciwności losów.

Hej czas! Był, czasy! Owe z przed lat 20... Wolność wyznania, prasy, teatru, wszystko niespodziane sypało się na nasze zmęczone smem niewoli głowy, w oszalałym tempie. Tylko brać, chwycić moment, wykorzystać „nastrój” Petersburga, zdobywać koncesje, domagać się praw do życia, choćby je za miesiąc cofnąć miano.

Józef Montwiłł, jeden z niepospolitych ludzi, jakich wydało przedostatnie pokolenie wilińskie, dobrodziej miasta, finansista i polityk, a typowy łotewski szlachcic na zagrodzie, zdobywa u hr. Pahlena, gubernatora i wszechwładcy Wileńszczyzny, koncesję na Lutnię wileńską. Towarzystwo założone w celu pielęgnowania i krzewienia sztuki muzycznej, oraz dawania wieczorów deklamacyjno-literackich.

Pierwszy Zarząd składał się z: ks. J. Kretowicza, inż. Hrehorowicza, W. Bohuszewiczówny, ks. S. Maciejewicza, I. Giećewicza, J. Downarowicza, Kaszuby, J. Leśniewskiego, sekretarza Lachowicza. Prezesem jest p. Józef Montwiłł, a skarbnikiem p. A. Perzanowski.

Od pierwszej chwili Lutnia bierze się do spełnienia swego zadania i będzie przez lat 20 ścia wzorem energii i niezmordowanej, w najcięższych warunkach pracowitości. Spełniała swa zadanie. Była wśród warstw najszerzych popularyzatorką sztuki czystszej i obcej, wokalne i dramatycznej. Nie ustala nigdy; wtedy gdy wskutek wojny, okupacji niemieckiej lub bolszewickiej, zamierało życie, ona, pocziwa szpetna budo, odzywała się zawsze niestworzonym głosem, polskiem słowem niosąc je zgnębionym rodakom i wołając swoim i obcym „Jeszcze my żyjemy”!

Pierwsze kroki na drodze artystycznej stawiała Lutnia urządzając koncerty, ćwicząc chóry i solistów, oraz orkiestre. Już w lutym 1906 r. wielki koncert moniuszkowski w Sali Miejskiej pokazał Wilnu, pracę zespołu Lutni.

Niebawem sekcja literacko-dramatyczna rozpoczęła swe *Wieczory słowa*. Kolejno poświęcano je znanym autorom: Syrokomla, Kraszewski, W. Pol, Ujejski, Asnyk, Konopnicka, przesuńeli się przez salę Lutni, kształcąc młode pokolenia na szkole rosyjskiej hodowane. *Wieczory te*, na które się składały: odczyt, deklamacje utworów danego poety czy autora, śpiew solowy lub chór, miały wielkie powodzenie.

W sekcji naukowej urządzano odczyty, poruszające zagadnienia współczesne. Przemawiali tam ludzie tej miary, co Tad. Wróblewski, w 1906 r. o samorządzie i autonomji, Wł. Zahorski o Wilnie i t. p.

Ilość członków z początku 300, wzrasta tak szybko, że w 1907 r. Lutnia posiada już własną orkiestrę i daje wielkie koncerty szopenowskie, moniuszkowskie i t. p. Soliści z War-

lepszym obecnie, mającym w swoim zespole artystów teatrów rządowych petersburskich, albo po łotewsku. Rzecz to przyszłości.

We wtorek zwiędzamy miasto, o czym w następnym feljetonie. Przed południem przedstawieniem znów obiad z przedstawicielami Reduty i społeczeństwa łotewskiego w ślicznych i jakże gościnnych salonach poselstwa polskiego, kędy p. Ładoś z matką swą, mając do pomocy miłych p-twa Zaleskich, robią honorydomu wedle wszelkich tradycji polskich.

Dzień wtorkowy Przepiórka święci nowa tryumfy. Dobrze zredagowana broszura po łotewsku o okładce wbarwach narodowych polskich sprzedawana przy programach, ułatwia publiczności zrozumienie treści, ale, jak mi mówiono, gra twarzy artystów, zwłaszcza p. Osterwy, jest tak wymowna, że się ma wrażenie rozumienia słów.

We wtorek, żegnany owacyjnie na dworcu przez przedstawicieli teatrów i społeczeństwa, hymnem narodowym i śpiewami po polsku odjeżdża zespół Reduty do Dyneburga, by grać tam Przepiórkę, Wesela i piosnki polskie, we środę i czwartek, a w piątek odwiedzić daleką Rzeżycę z Weselem. Wszędzie wrażenia jaknajlepsze i tak ich wiele, że na szczegółowe ich omówienie trzeba poświęcić trochę więcej czasu i miejsca. Hal. Rom.

Przed Turniejem Poetów Wileńskich.

Redakcja „Kurjera Wileńskiego”, dążąc do rozbudzenia lokalnego ruchu umysłowego i popierając wartościowy wysiłek, zwróciła się do Komitetu Organizacyjnego Turnieju Poetyckiego z propozycją zamieszczenia fragmentów z wybranych na Turniej utworów dla scharakteryzowania jego poziomu. Ponadto, dzięki uprzejmości Komitetu, Redakcja mogła pobieżnie się zaznajomić z całością nadesłanych na konkurs utworów i poniżej rekapitułuje wyniki tego konkursu tak jak się przedstawiają one w bezstronnej ocenie.

Zacznijmy od dygresji historyczno-politycznej, luźnie związanej z tematem.

Jednocześnie z wyzwoleniem Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej powołany został do życia w Wilnie Uniwersytet Batorowy. Fakt ten stał się punktem zwrotnym w odrodzonym życiu naszego miasta i był jednym z najdonioślejszych czynów państwowych odrodzonej Polski.

Aliliści Wilno, stanowiące pod zaborem rosyjskim centrum kulturalno-ekonomiczne „Siewiero-Zapadnawo kraja”, właściwie rzecz biorąc, było stolicą wschodniej i południowej dzielnicy zaboru rosyjskiego z promieniowaniem na najszersze kresy dawnej Rzeczypospolitej w jej granicach historycznych. To nadawało miastu charakter wielkiego centrum i stwarzało zdrowe podstawy rozwoju kulturalno-gospodarczego. Siła ówczesnego Wilna, siła polska, jedynie tu wówczas twórcza, zdołała do pewnego stopnia przezwyciężyć trudności i ucisk zaborczy, zmierzając do rusyfikacji i przez to do dekulturyzacji.

Wilno przedwojenne, z lat ostatnich niewoli ma przeto swą historię kultury.

Pobieżny ów wstęp historyczno-polityczny nie jest bynajmniej zbędny dla zrozumienia dzisiejszej roli kulturalnej Wilna w ogóle, w życiu Państwa w szczególności.

Wilno znalazło się w granicach Rzeczypospolitej, jako miasto odległe o 100 kilometrów od granicy Łotwy, 150 od granicy rosyjskiej i 40 od litewskiej. (W cyfrach przybliżonych, a okrągłych). Inaczej mówiąc straciło krąg ziem białorusko-ukraińskich, inflanckich i żmudzkich dla których było ośrodkiem kultury, a przez to znalazło się w roli z jednego z kresów Polski — miasta prowincjonalnego i pogranicznego pozabawionego dopływem sił twórczych z ziem historycznych.

Rola Wilna z przed stu laty nie powtórzy się bodaj w dziejach. Ale szczęśliwy spłót okoliczności pozwolił obok dokonania aktu rezurekcji politycznej Wilna dokonać aktu wskrzeszenia kulturalnego przez powołanie uniwersytetu. Fakt ten zaważył na rozwoju naszego miasta i zgóry niejako złagodził ciężkie położenie terytorjalno-polityczne.

Fakt ten jednocześnie otworzył warunki dla rozwoju Wilna w kierunku jego przadsuletniej wagi i znaczenia. Okres ciężkich prób politycznych i wojennych osłabił tętno życia duchowego i dopiero teraz stopniowo staje się ono coraz bardziej intensywne.

Ale Wilno brak jeszcze wielu okoliczności dla twórczo-kulturalnego stanowiska w Polsce. Bo zważywszy Wilno — miasto uniwersyteckie, Wilno Skargi i Mickiewicza, Kraszewskiego i Syrokomli nie posiada dotąd jakiegokolwiek Instytucji, skupiającej wysiłek twórczy społeczeństwa miasteczka kulturalnie, ale to instytucji żywej, twórczej — bo szereg martwych, lub zamierających posiadamy pod dostatkiem.

Dla uproszczenia wywodów przenieśmy się z dziedziny ogólnej do przykładów konkretnych. Nie posiadamy żadnego koła ludzi, pracujących w dziedzinie literackiej, koła

gdzieby się zbierano i stanowiono stale żywy i czynny krąg ludzi umysłowo twórczych, z inicjatywą artystyczno-literacką i ambicjami twórczymi. Nasze związki literatów i dziennikarzy notowane są we własnych statutach i w rubrykach rejestracyjnych władz administracyjnych, ale życia nie zdradzają.

Tak być nie może!

To też to, co reprezentuje młodzież, zastępy przyszłych budowniczych na różnych polach pracy narodowej, (a tu mówimy o ludziach pióra) inaczej mówiąc, młodzież organizacyjnie związana w Kole Polonistów Uniwersytetu, przerywa milczenie i ogólną w tej dziedzinie apatię, dając społeczeństwu całemu okazję do wzięcia udziału w jej wysiłkach na niwie pracy pisarskiej. Inicjatywa choć skromna, ale godna pochwały.

Uprzedźmy uśmiech ludzi „praktycznych”, z wyniosłą protekcją i klepieniem po ramieniu, bagatelizującą traktującą okres „burzy i naporu” młodych, którzy myśląc kategoriami *Ody do Młodości*, sądzą, że takimi pierwocinami rozbudzą twórcze poczynania.

Przyznajmy z góry, że zaczynają od rzeczy małych, bardzo małych, ale istotnych, bo znaczących kulturalnie.

Oto bowiem dają w pobieżnym przekroju obraz twórczości poetów wileńskich.

Wileńskich? A czyż i tacy istnieją? nie bez złośliwości zapyta zoi...

Wyjaśnić z punktu należy, że chodzi tu zapewne o termin przynależności terytorjalnej i pojęcie etnograficzno-geograficzne, reprezentujące w idei regionalizmu czynnik i pierwiastek twórczy i swoisty o pewnej fizjonomji własnej.

Rozglądając się w puściźnie literackiej Turnieju Poetyckiego, której próbki dajemy obok, stwierdzić należy, że teoria młodych entuzjastów poparta została wcale poważną praktyką...

Nie mamy tu oczywiście na myśli zasady, że ilość maksymalna produkcji literackiej stanowi o wartości jej i walorach artystycznych lub ideowych. Od popierania grafomanji jesteśmy dalecy... I nie spotkaliśmy jej bodaj w 42 kopertach nadesłanych utworów, z pośród których moglibyśmy, zdaniem naszym wyodrębnić trzy grupy.

Do pierwszej (i utwory tych spoczywają jak dowiadujemy się, narazie... w koszu turniejowym) zaliczyć wypadnie tych autorów, co się łamią jeszcze z formą, wojują z gramatyką, a dla ducha swego nie znaleźli przystani równowagi i ciszy duchowej. Charakteryzuje ich poza (i tylko poza) bajroniczna, wyzwania zwracane do Boga, pełne rozdarcia pytania na które odpowiedź udzielił czas, niosący w zanadrzu latka doświadczeń, nauki (życiowej) i dojrzewania...

Drugą grupę stanowią utwory, świadczące o gładkości rymów i banalności treści. Takie, których powstaje ilość niezliczona, a które tworzy każdy bodaj człowiek w wieku 18—25 lat, to znaczy w okresie zawodów miłosnych lub porywów młodzieńczych, nie żłobących (jak jedne tak i drugie) rys w duszy. Dla tych utworów miarą będzie również wiek: albo nie będą powstawały, albo znajdą nowe formy i różną od pierwotnej treść. Nastąpi „kryształizacja” indywidualności i talentu (jeśli kto posiada).

Wreszcie do trzeciej grupy odnieśćby należało utwory tych poetów (—tek) którzy zostali wybrani przez komitet organizacyjny turnieju i stają dzisiaj do zawodów o palmę, śniące się poetom uwieńczonym. Z atencją mówimy o tej grupie (a liczbę jej nie pozwolimy podobno zwiększyć koniecznością wyboru tylko 10 autorów),

składając pokłon zdolnościom, oddając należne kulturze literackiej, żywiąc nadzieje na niedaleką przyszłość...

Przewijają się przed nami długi szereg nastrojów lirycznych, dalej próby epickie, wreszcie udratyzowany realizm. Jest tu wszechstronność, rozmałość i jak wszędzie... nierówność. A przedewszystkiem to, co stanowi o pozytywnym wyniku twórczości wszelkiej: treść i forma.

Zwolna, zniechęca przenosimy się w krainę poezji, a to już wystarczy za wszelki komplement dla autorów w ogóle, a przez to i dla stojących dzisiaj do walki o palmę pierwszeństwa i palmę wyróżnienia.

Już to powiedzieć wypada, że jak to twierdzi starszy po piórze kolega wileński poetów naszych, rozbiła się nad nimi bania z poezją.

Wiemy wszyscy jak zyciodajne i życiotwórcze są jej skutki w szarej pospolitej, skrzeczającej rzeczywistości. Mając to na uwadze, znając oddziaływanie tej poezji na życie, pozwoliliśmy wypowiedzieć nadzieje, do czego zdąża sens całego wywodu niniejszego, że Wilno stopniowo przez wysiłek twórczy na różnych polach, a przedewszystkiem w dziedzinie literatury pięknej, będzie mogło, jeśli zdoła, zająć miejsce inne, niż posiadane przed laty w innych, jakże gorszych warunkach, ale poczesne.

Dzisiaj wieczór przemówi Muza Wileńska. A jej wyznawcy staną do walki jako „nie wrog, lecz na słońcach swych przeciwnych — bogi”. I nie jeden wówczas z nich powie za innym poetą wileńskim (choć w zgoła odmiennej okoliczności).

„Dlaczego wtenczas serce me nie szuka
Rymów... o! Muzo, powiedz, ale puka?”

Godło: Wiara.

Hymn do Boga.

Boże!
Najpierwszy ze stworzenia i z ludzi i bogów
a z szat odarty,
i w miarę nikczemnych nalogów,
oplwany, bezczeszczonego królu
i mocarzu!
Z ludzkiej przyziemnej zrodzony astarty,
z jej tęsknot, głodu, bojaźni i bólu,
i na ciosanym złożony ołtarzu!
Boże!
jak Cię nazwał język,—hen, w przestworze
i tu na ziemi, i w nas „panteosie”,
i gromowładny heleński znachorze,
i wirujący nad wszystkim w chaosie
duchu niepojęty;
i objawiony Ty Boże mocny! i Ty Boże
świąty,
i zło karzący, i nagradzający,
wszechmiłosierny i wszytkowładzący,
Boże wszechmogący!
Takim Ciebie, gdy człowiek wyższych po-
jęć niema,
ludzkiemi oglądając oczyma,
czy ziemską władasz, czy niebieską piedzią;
przeszczodry ojcie, sprawiedliwy
Sędziol
.....

Godło: „Nic nowego pod słońcem”.

A jeśli...

A jeśli nigdy im zejść nie sądzono
Mym snom o szczęściu, żywym snom na
jawie?
A jeśli czuła moje darmo płoną
i darmo serce swe czekaniem trawię?
A jeśli życiu memu przejść bez słońca,
Nie zaznać nigdy upojującego uroku?
Jeśli mi tylko kornie czekać końca,
Spełnienia losu mojego wyroku?
Jeśli daremnie serca mego bicie,
Jeśli Bóg próżno tęsknotę w nie włożył?
To pocóż było dawać mi to życie?
Po coś mię, Panie, do tej pustki stworzył?

— Nasz dodatek literacki. Do numeru dzisiejszego dołączamy specjalny dodatek, poświęcony zebrańskiemu twórczości poetyckiej w Wilnie. Tuszmy sobie, iż Turniej Poetycki, odzwierciedlony w załączonym dodatku przyczyni się do ożywienia ruchu literackiego w naszym mieście i zainteresuje szersze koła społeczeństwa Muzą Wileńską.

Godło: „MASKA”.

Z cyklu: Artystyści.

My mamy inny świat:

Padają nam na oczy
świetlane blaski;
pod stopy nam się kładzie
mozaika tęczy;
w srebrzystej Snu balladzie
świat do nas inny kroczy....

my mamy inny świat....

My mamy inny świat...

Otwarte z tęczy wrota,
marzenia, bajki złote,
cudowne kwiaty....
zdaleka płyną aromaty
kwitnących bożych łąk;
pijemy nektar i ambrosję,
na oczach mamy światło Boże.

W kolebce już
dostaliśmy tęczowe skrzydła,
więc ziemia czarna nam obrzydła
i woń nas wabi róż...

My mamy Inny świat....

(Do słońca śmiertelny wiedzie szlak
i nie doleci żaden ptak,
choćby miał orli lot....)

Skrzydła nam szarpną wichry życia
i słońca nas powalił grot....
skrwawionych skrzydeł serca bicie
nie wznieś się już do słońca....

... my mamy inny świat....

Padają nam pod stopy
powiedle kwiaty śnieży;
ściele się nam na oczy
olbrzymi, czarny Cień —
skrwawionych skrzydeł ból
czołga nas w ziemski szlak —
(Do słońca śmiertelna wiedzie droga,
tam nie doleci żaden ptak....)

A jednak....

Nie zamienimy swego świata
na sytość ziemskich snów —
skoro nam skrzydła się zagoją
do słońca wzięć się znów —
by znów spaść i znów śnić
i kłaść na oczy kwietny szlak....

Nam nie przestanie serce bić.
My mamy Inny świat.

Godło: „Homo Sapiens Omnipotens”

Jam CZŁOWIEK jest!
W mej jaśni buragany
Uczuć i Czuć, Myśli i Głupoty
Wirują, walczą...
Staby i stargany
Wewnętrzna walką, szlakiem brnę Tęsknoty
Ku celom niewiadomym...
Ciężka... długa droga...
Czy dotrę do zaklętych szczęścia złotych bram?...
Na każdym kroku widzę zbrojną postać wroga,
A z nich największy jest... ja sam!..
Jak okręt na wzburzonym oceanie
Płynę przez życie...

Burza wre, szaleje,
W wyciu orkanu słychać śmiechy, łkanie...
Nad kim on płacze?... Z kogo tak się śmieje?...
Zagle frunęły jak ptak — olbrzym biały
I w ślad za nim na potężnej fali
W niebiosach, w chmurach wleciał okręt cały.
Aby za chwilę... zginąć gdzieś w otchłaniach,
Ach! niech szaleje wszechpotężna burza...
Zginąć?... więc cóż?..

Zwyciężyć?... — Czy się uda!
...Okręt spadł z niebios.. w falach się zanurza...
— Ratuj Sterniku!..

Kto u steru?..
— Złuda!..

Grzmij, burzo, grzmij!.. Przelękłe zamglify oczy,
Zawij orkanem! Zwiastuj nowe boje!..
Jam jest ci bratem!.. We mnie wre, się toczy
Walka straszniejsza nad żywioły twoje!..
Ja bom jest—morsze i... kałuża mała!
We mnie—hymn niebios i... psów wściekłych wyciel...
Jam—burza!..—wietrzyk; piasek.. twarda skała!
Jam — światłol..—mroki!
Jam — NICK!
Jam... —ZYCIE!!!

Godło „Vagabundus”

Piękna Podróż.

My wszyscy, których mętna jednostajność nuży
Całe życie tęsknimy do pięknej podróży,
Aż kiedyś późną nocą dom ciszą objęty
Rzucimy, uciekając na cudne okręty.

Ukryci w ciasnym pudle wilgotnej kajuty
Będziemy drzeć czekając odjazdu minuty,
Aż oto dreszcz potężny przesyje nas nagle:
To w górze zasumiały rozpięte już żagle.

Gdy ziemię nam zakryje pochmurna zasłona,
Gdy bezradnie przejdziemy po chwiejnym pokładzie
Przesunie się w marzeniu widmo Robinsona
I legenda o królu żeglarzy Syndbadzie.

W skrzypleniu lin, wśród masztów suchego łoskotu
Ugaśnie szybko blada pokusa powrotu,
A jeszcze gdy staniemy na górnym pomoście
Daleki świat się oczom otworzy naoścież.

Daleki świat na mapie poznamy z wyglądu:
Z brązowych górskich grzbietów i żółtych plam lądu
I rzek, co wykreślone liniami sinemi.
Jak żyły występują na jasnym tle ziemi...

Będziemy więc jechali na ciepłe południe,
Wymykając się deszczom rodzimej jesieni—
Te mgliste listopady, te wilgotne grudnie
Nie znajdą nas w półcieniach wiosennej zieleni.

Będziemy tam, gdzie słońce po piaskach się włóczy,
A noc zapada nagle jak gwiezdna kurtyna,
Gdzie zmierzch—piastun marzenia—tęsknoty nie uczy,
A dzień się bez przedświtów jak wybuch zaczyna.

W podróży przez pustynię płonąca od żaru
Omamią nas i skuszą cieniste gazy,
Ujrzymy błędne źródło w mgławicach oparu,
Ujrzymy miast zgubionych nadziemskie obrazy.

Z hazardem jak przy stole kapryśnej rulety,
Sciskając mocno w dłoni kolbę rewolweru,
Skradniemy pewnej nocy święte amulety
Z tajemnicznej świątyni starego Tangeru.

I znów przez jakieś lądy, jakieś oceany
Pojedziemy naoślep zmęczeni zachwytem.
Może w drodze ujrzymy lecące bociany
Do kraju, który tutaj wydaje się mitem.

Zwiedzamy złote góry i tęczowe miasta
(Już serce rdzą tęsknoty po nocach porasta)
Więc dalej, dalej, może coś jeszcze:
(Myśl dziwna, słowo jedno nocami szeleszcze)...

W podziemiach labiryntu, gdy mur zagrał echem,
O echu polskich lasów ktoś szepnął z uśmiechem,
Ktoś dłonią w roztargnieniu przesunął po czole
I patrząc na cyprysy zobaczył topole...

Już wtedy trzeba wracać bez zwłoki, bez zwłoki
Pomiędzy stare wierzyby i krzywe opłotki,
By odczuć jak znękaną po długiej roztarce
Na dźwięk ojczystej mowy struchleje nam serce...

GODEŁO „WSZYSTKO PŁYNIE”

Wilenka.

Jak swawolna i żywa dziewczeczka maleńka,
Biegniesz szybko do matki, rozigrana duszko,
Do dna jesteś przejrzysta, jak dziecka serduszko...
— Dziecię Wilji macierzy, figlarka-Wilenka!

Jej szmer taki wesoły, jak ptaszek piosenka,
Zieloną się ogrody nad nią wdziewającą krasą,
Na gór zboczach pastuszki bosa, kozy pasą...
— Radość życia w powietrzu drży, jak nitka cienka.

Pajęczyny, tak łatwo zerwana niestety,
Lekkim powiewem wiatru lub muśnięciem skrzydła.
Ptak nieświadomy szkody nie wstrzymał się w locie

— Fale Wilenki śpieszą, jak dziatwa do mety,
Jak snu nocy majowej ostatnie mamiłta,
Gdy roztopić się mają w parcinkowym zlocie.

WILJA.

Ukojenie mi niesiesz, o dobra i miła
Wiljo! Wierna Panienci Ostrobramskiej sługo!
Łódź moja u twych brzegów. Mów, zali na długo
Błędna łódź skolatana do brzegu przybiła?

Tęsknotą snów kolebka — tęsknotą mogiła,
Tęsknocie na mnie wskazał palec przeznaczenia.
Kształty zmienia tęsknota, lecz treści nie zmienia.
Tęskniła dusza — tęskni — i będzie tęskniła.

Wyciągam do was ręce, czyste, dobre wody!
Wodo, ty smutną duszę obmyj z pyłu ziemi!
— Miedziany blask zachodu lśni na cichej wodzie.

— Spokoju szukasz, duszo, na łonie przyrody?...
— Ścigam ruch wód spokojny oczami tęskniami...
— O tęsknoto! O rzeko! O słońca zachodzie!..

Godło „Ego”

WILNO
(Tryptyk I i III)
PRZEDWCZORAJ.

Już się wszystko zdawało skończone
I na wieki wieków zapomniane.
Na Petersburg wrota otworzone,
do Krakowa jak przez chiński mur.
Coś się działo, tuż blisko, o ścianę:
pono młodzież jeszcze marzy.
Malowane ułany! Zabawki!
Spiewał ktoś o czapce z pawich piór,
o Chochole i o Złotym Rogu.
Ale żandarm stał twardo na straży.
Niebezpieczne, niebezpieczne sprawki...
Zemstę trzeba pozostawić Bogu.
I toczyło się życie spokojnie.
Tylko czasem ktoś mówił o wojnie,
że tam kiedyś przyjdzie i wyzwoli.
Najważniejszą rzeczą — umieć trwać.
To nic — że boli.
Więc wozilo się z Krakowa „Dziady”,
albo na wieś polski elementarz.
A w Zaduszki, to się szło na cmentarz
śpiewać „Boże coś Polskę” po nocy.
Gromadziła się tajemnie brać
wieczorami na spiski, narady.
Budowali Polskę przebiegle,
powłutku, cegielka po cegle.
By żyć mogła — ma się w duchu stać.
Z za kordonu ktoś udzielał pomocy.
Cierpliwości. Przyjdzie, przyjdzie świt.
Przemysłiliśmy się chyłkiem, jak myszy.
M że zwietrzy kto? może usłyszysz?
Cierpliwości. Cicho. Ciszej. C. t.

DZIS

Jakos szaro, jakos pusto, jakos nudno,
choć życie przyspieszonym niby tętnem drga.
Niby tłumno na ulicach, a bezludno,
bo twarz każda, choć znajoma, a nie ta.
Pozmieniali się ludziska. No, to trudno,
wszystkie burze przesuszowały. Trzeba jakoś żyć.
Odbudowa i reformy. Piłka nożna.
No dnie duszy pokutuje myśl ostrożna:
„Jakoś to inaczej wszystko miało być”.
Przemęczenie, znerwowanie. Pewnie — pewnie —
takie troski dokuczliwe, pelzające,
dni powszednie ani zimne, ni gorące,
jednostajnie odbarwione w popielaty cień.
Aż się nagle, w tajemnicy, zrobi rzewnie
za latami przedwojennych „ikarowych śnień”.
Czas odetchnąć — Pozrucaliśmy obręcz,
a wciąż jeszcze coś się wikła. Czegoś brak.
Może jutro będzie lepiej. Może.
Tak — tak.

GODEŁO: SANDWICHMAN

Pies i Ja.

Tak. Pies, którego hycle w ulicy opadną,
Krwawem ślepiem na prawo rzuca i nalewo:
wszystkie drogi zamknięte — och, nie uciec żadną,
tu łapacz i tu łapacz, tu mur, tu wóz, drzewo.

Nareszcie strach i wściekłość — i żądza swobody,
lecz widnokrag zakrywa monstrualny hycel.
Garstka przygodnych widzów. Śmiech zdrowy i młody.
Nagle drzewce żalobne z gwizdzącą pętlą.

Nie uciec już, więc niechże: świsł, krzyk — rozpacz, zgroza —
wzlot jak w niebo; coś dławil — i znikąd pomocy.
W szpatylczym dygocie na pętli powroza
jak wyrzut i jak sztandar pies się zatrzepoce.

Potem upadek straszny. Pudł i trzask wieka,
jak pierwsza gruda ziemi rzucona na trumne;
perspektywa ulic wiosennie daleka
Zawiedzie tam, gdzie wszystko głupie i rozumne.

Na dnie wózka pobity i zwinięty w kłębek
pies jednak po przez kraty szczerzy żywe zęby.

Tak było właśnie ze mną. Jak ów pies schwyty,
szedłem sobie na spacer ulicami życia.
Młody, zdrowy, szczęśliwy. I pewnego rana
Osaczono mię z nagłą obłudnie i skrycie.

Skrwawiłem silne palce w tej walce nierównej,
uciekając, zraniłem łeb o twarde mury —
i złowiony na pętlę — wyśmiewany lecz dumny —
jak wyrzut i jak sztandar wleciałem do góry.

Rzucono mię do pudła, zatrzaśnięto wieko.
Gwałt ujął twardą ręką naprężone wodze,
i w klatce gdzieś mię wiozą — „wolnego człowieka”;
gawiedź, rada zabawie, gapi się po drodze.

Na dnie wózka pobity i zwinięty w kłębek
po przez żelazne kraty szczerzę jednak zęby.

Nie, nieprawda. Wstyd śmieszny dławil mię jak stryczek,
Więc zakrywam starannie przed tłumem „oblicze”.

GODEŁO „RAWICZA”.

Przemiany.

Gawęda w samolocie.

„Uf. Do kroćset odciśki”. Srebrny głos odaliski:
„Panie dokąd wiodziesz te straszne walliki?”
„Pani, jestem ikarem i w Egipcie mam harem”,
„To Waś wierzysz w huryski... może z rodu janczarem...”

Bo wszak ongi bez sporu porwie czy to z klasztoru
Gołębce sęp żółty, sprośny Tatar, czy z dworu...
Do haremu zasadzi, między inne czeladzi
I z obrzązku honoru dziewce Hymen uładzi.

A kabina się przegina
Wtył i wprzód
Jak dziewczyna wedle młyna
U wód...

Słońcem modra, chyll biodra
Tak i tak...
Chyll biodra, wdziękem szczodra
Na wspan.

„Harem, harem... Mozajka... zmyśleń... chyba to bajka...
Czy doprawdy? Ciekawam... „Brednie... Zgasta mi fajka”
„Pani, różne są hece... Lecę sobie i lecę
Jak melodia z ust grajka i jak motyl na świecę”

No, do djabłów stu... basta... Z jegomości fantasta
Kolorowe androny lubi każda niewiasta...
„Niech Pan ojca nie słucha... Papiś ciągnij cybucha”...
„Toć po świecie się zasta... łatwo bajkę wydmucha”.

Leci omdlewa białych chmur mewa
Miętko, pieściwie...
Coś wicher nam śpiewa, coś się rozwiewa
Sennie, senliwie
Czart ślad na śmigle, gonil nieścigle
W otchłań... bezdennie...

Białych chmur mewa leci omdlewa
Pieściwie sennie...

„Najpierw, Pani rozumie, najważniejsze są mumie:
Faraonom świecił tuż pod nosy, przy szumie,
Zaplenionych wód Nilu, co od wieków już tyłu
W bogobojnej zadumie śnią o swym krokodylu...”

A zaś potem bez zmiany, podziwiałem balwany
Na tysiącu wysp, lądów. A ośniony, porwany
Widowskim tak wzniósł, wydrapałem się z osłem
Na hinduskie wulkany i... na trzy dni tam wrośłem...

„A dlaczego?” Niestety od chudego ascety
Dowiedziałem się jako są niewarte kobiety...
„A cóż harem” Mój harem? Pani, jestem ikarem
Czytam Biblii wersety, życia poję się czarem...

Ha, zwiedziłem też Włochy. Tak. Więc deptał Pan prochy
Mężów sławnych, A jakże... Lzy kapaly jak grochy.
Rozmodliła się dusza przy czytaniu Liwiusza.
Choć ja jestem dość płochy, starożytność mię wzrusza.

„No, no bredziesz Waś djabło. A tymczasem rzekł Mobleus
Pilnuj domu uczciwie, chodź za plugiem i grabią”
„Twardowski?” „Toć w lico... Tak, bo cóż na księżycu
Robi szlachcic ten z szablą? Co on robi, dziedzicu?”

A kabina się przegina
Wtył i wprzód...
Jak dziewczyna wedle młyna
U wód...
Słońcem modra, chyll biodra
Tak i tak.
Chyll biodra wdziękem szczodra
Mawspak.

Egzotyzmem ich bawię. I... słuchają ciekawie
„Toć androny psotkate, jak w dziedzińcu mym—pawie.
Dziewczę: „Mrzonki, och mrzonki... Tęcze ze mgły wśród łąki
Nieuchwytny dziw prawie... snów brabantkie koronki...”

„Harem, harem... Mozajka zmyśleń... Chyba to bajka...
Czy doprawdy? Ciekawam... „Brednie... Zgasta mi fajka”
„Pani, różne są hece... Lecę sobie i lecę...
Jak melodia z ust grajka i jak motyl na świecę”.

Leci omdlewa białych chmur mewa
Miętko, pieściwie...
Coś wicher nam śpiewa, coś się rozwiewa
Sennie, senliwie...
Czart ślad na śmigle, gonil nieścigle
W otchłań, bezdennie...
Białych chmur mewa leci, omdlewa
Pieściwie, sennie.

Godło „Hieroglij”

POPIELEC.

Ziemię odsłania śnieg, jak zarta w strzęp koszuła,
Wiatr do kościelnych wrót zebraczko się przytula
I płacze, zawodzi i chlpie...
Nudny korowód drzew w chmurną się szarość stopił,
Z obwisłej ciemni chmur sypie się popiół, popiół,
Płatami ciężkimi się sypie.
Wszelki radosny ton w ostatniej zgasł koledzie,
Nie będzie więcej barw i słońca już nie będzie,
Daremnie tęsknią oczy.
I każdy nowy dzień w bezmiernym, sennym trudzie
O nocy przyszłej śniąc, o nocy, jak o cudzie,
Bez echa się przetoczy.

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

„SWIT

tel. 8-96

ul. Mickiewicza 7.

POLECA

LYŻWY i części do ich. Naczynia kuchenne i szeczotki,
PIECE i KUCHENKI żelazne i katlowe.

szawy i zagranicy występują w Lutni. Gra tam wielokrotnie Barcewicz, Kochański, Wertheim i t. p. W r. 1908 urządziła Lutnia nawet wystawę obrazów, malarzy miejscowych i w ogóle polskich. Powoli rozwija się też sekcja dramatyczna, kształci artystów i grywać zaczyna, obok oficjalnego niejako teatru sztuki przygodne, zawsze z myślą popularyzowania.

Kolejną „Zaczarowane Koło” Rydia, sztuki Fredry, Syrokomli, gra zespół we własnych dekoracjach i kostiumach. W tym czasie kierownikiem gospodarskim, technicznym i w ogóle wszystkim w Lutni, zostaje p. Smiałowski, który wczoraj miał piękne chwile zasłużonego tryumfu, za swą niestrudzoną działalność tyloletnią.

W r. 1909 Lutnia popisywała się już pięknie zorganizowanymi chórami i własną, wcale dobrą orkiestrą symfoniczną. Zaczynają się też widowiska dla dzieci, wystawianie oryginalnych sztuk, np. *Szatana* H. Drucko-Lubeckiego, i dalsze grywanie swoich autorów.

Po śmierci J. Montwiłła i Perzanowskiego, prezesem Lutni zostaje p. hr. O'Rourke, sekretarzem p. Ciemnołowski, skarbnikiem p. Olasek. Stronę muzyczną obejmuje p. Wyleżyński i próbuje prawie operowych popisów np. w r. 1911 idzie *Lotenja Moniuszki*.

Miejscowi amatorzy zasilają repertuar Lutni sztukami *Psyche* p. Czarnockiego, *Gdy gwiazdy gasną* Hryniewicza, *Przygasłe kratery* Gutowskiego. Reżyserem jest p. Kiszewski, sekcja muzyczno-wokalną kieruje p. Wyleżyński, doprowadza zespół do tak wysokiego poziomu, że Jareckiego, *Powrót Taty*, jest prawdziwą niespodzianką dla Wilna, które słucha własnej opery, z niezłamanym zdziwieniem, skąd to się wzięło?

Lutnia, tj. jej kierownicy odznaczają się niezwykłą w naszym kraju i pomysłowością. Organizują turnieje ruchliwością śpiewacze, poruszają prowincję. Lutnia jeździ z koncertami i przedstawieniami do Mińska i Lidy, niesie pieśń i słowo polskie w zapadłe kąty, gdzie od lat przeszło stu powtarzano ludności, że tu jest rdzenna Rosja. Przedstawienia poprzedzane bywają konferencjami, odczytami uświadamiającymi; przyjeżdżają goście: Rydel Kotarbiński, przemawiają w Lutni; na gościnne występy zjeżdżają nasi, najszerzej artysty.

Bogaty jest żywot ruchliwej Lutni. Piękny ma za sobą dorobek i całe społeczeństwo powinno jej być wdzięczne. Przecie Lutnia jedynie i pierwsza urządziła obchody jubileuszowe w rodzaju tego, w 1912, kiedy grano *Radziwiłła* *Panie Kochanku*, Kraszewskiego i Krasińskiego *Irydona*.

Wojna nie przerywa działalności Lutni. Prezesem, po śmierci p. O'Rourke'a zostaje p. Fuks, wice prezesem ks. J. Kretowicz, sekcja literacko-dramatyczną kieruje p. Smiałowski, muzyczną p. Wyleżyński. Cynem pięknej owoacji i giestem iście polskiego animuszu, było zagranie w Lutni w dniu wkroczenia wojska niemieckiego 1915 roku dn. 5/18 września. *Dożywcia Fredry* „jakby nigdy nic”. Nim się jednak stosunki z władzami jako tako ułożyły, nastąpiła krótka przerwa i dopiero od stycznia 1916 gra niezmodowana Lutnia dalej.

Przeszła się w owym czasie na stały i jedyny na długie lata *Teatr polski*, gra w niej Wiślański, przedwcześnie zgasły, pełen talentu artysta z żoną, gra Biskupska, Mojska, Wellejko. Grano co było możliwe, grywali amatorzy, kleono widowiska jak się dało, byle nie dać upaść, byle na krótko nawet, nie stał się ten wstyd, że w Wilnie polskiego teatru niemal.

Grano latem w ogrodzie po-Bernardyńskim, sztuki Rapackiego, Fredry, Kończyńskiego. Grano o chłodzie i chłodzie. Nastąpił rok 1916—17—18, coraz było gorzej, ciężiej, głodniej i chłodniej. A Lutnia grała... grała polskim słowem, polską, nieznużoną pieśnią. Komisja złożona z pp. Brensztejna, Smiałowskiego, i Wyleżyńskiego, z reżyserem p. Strycharskim, cudów wprost dokonywała, by wystawić sztuki jak *Tamten* Zapolskiej *Lekkomyślną siostrę* Perzyńskiego itp. Do komisji wchodziła w 1917 pp. Fuks, Ciemnołowski, Olasek.

Rozpoczynają się na nowo produkcje muzyczne, sekcja im. Moniuszki urządziła kameralne koncerty, solistki: p. Z. Bortkiewiczówna (śpiew) i Bohuszewiczówna (skrzypce) są koncertów symfonicznych ozdoba. Prowadzi je prof. Wyleżyński.

Od roku 1919 gości tam operetka, potem wchodzi Lutnia na śpiewno-muzyczną drogę i wobec rozwinięcia się licznych innych zespołów i imprez, zatracą się i zaciera jej organizacja. O 1920 staje się sceną teatru

Życie gospodarcze.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

Bilans Banku Polskiego za listopad.

Bilans Banku Polskiego 30 listopada b.r. wykazuje zwiększenie zapasu złota o 147 tys. złot. oraz zmniejszenie zapasu walut i dewiz o 593 t. złot. brutto. Portfel wekslowy zmniejszył się o drobną kwotę 30 t. zł. do sumy 280.15 mil. złot., pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 4.2 mil. złot. Suma zdyskontowanych papierów krótkoterminowych wykazuje nieznaczny wzrost do kwoty 18.3 mil. zł. Wzrosły o 1.1 mil. zł. zaliczki reportowe oraz zabezpieczenie walut reportowych o 1.3 mil. złot. Rachunki żyrowe i inne zobowiązania zmniejszyły się o 18 mil. zł. Obieg biletów bankowych zwiększył się o 12,7 mil. zł., przyjęty natomiast do zapasu banku stan monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 7,3 mil. zł.

Inne pożyczki nie wykazują większych zmian.

Amerykańska pożyczka.

W związku z naszymi staraniami o uzyskanie pożyczki zagranicznej w Stan. Zj. obiegają pogłoski, iż jeszcze w ciągu bież. miesiąca otrzymamy na poczet tej pożyczki zaliczkę w sumie kilku lub kilkunastu milion. dolar. Również ma być bliska realizacja sprawy pożyczki „Reserve Banku” dla Banku Polskiego.

Pożyczka ta miałaby służyć częściowo do pokrycia poprzedniej 10-mil. pożyczki, a częściowo do zwiększenia podkładu emisyjnego. W kołach, zbliżonych do rządu, panuje opinia, iż wyjazd Min. Skarbu p. Zdzichowskiego do Londynu jest zbędny, gdyż nie przyczyniłby się on w niczem do korzystniejszego załatwienia pożyczki.

Z posiedzenia Komitetu oszczędnościowego. Reforma administracji.

W niedzielę odbyło się pełne posiedzenie komitetu delegatów ministra skarbu do spraw oszczędności państwowych i samorządowych pod przewodnictwem wojewody Moskalewskiego.

Na posiedzeniu tem przedyskutowano do końca projektowane zmiany ustaw z zakresu administracji państw. w kierunku oszczędnościowym.

Równocześnie powzięto szereg wniosków w sprawie uchwał, które zadecyduje Rada Min. na dzisiejszym posiedzeniu, a które zmierzają do zmniejszenia wydatków państw. w dziedzinach, nie wymagających uregulowania ustawowego.

Wreszcie uchwalono, które z tych zmian mogą być przeprowadzone już w pierwszym kwartale 1926 r. i jaki to da rezultat oszczędnościowy.

W ten sposób ustalono definitywnie cyfry prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał roku przyszłego.

Dochód z monopolu tytoniowego.

W ciągu ubiegłego miesiąca listopada monopol tytoniowy wpłacił do Ministerstwa Skarbu 14 mil. zł., w ciągu zaś pierwszych 11 mies. roku bieżącego 167,6 mil. zł., a więc o 5,1 mil. złot. więcej, niż prelimitowano na cały rok bieżący.

Pozatem na amortyzację i oprocentowanie pożyczki włoskiej przekazał monopol tytoniowy 11,7 mil. zł., więc czysty zysk z monopolu tytoniowego wynosi do 30 listopada r. b. 179,3 mil. zł.

Z ostatniej chwili.

Konferencja w Min. Spraw Zagr.

Sprawy likwidacyjne polsko-niemieckie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagr. p. Morawski przyjął w dniu wczorajszym pos. finlandzkiego p. E. Ehrstroma, oraz pos. niemieckiego p. U. Rouschera, z którymi, jak się dowiadujemy, omawiał sprawy, związane z rokowaniami likwidacyjnymi polsko-niemieckimi.

Rząd zabiera się do spekulantów katowickich.

Żelaznej miotły tam trzeba.

(Tel. od wł. korespondenta z Warszawy).

W związku z ostatnimi machinacjami czarno-gieldziarzy, spekulujących na zniżkę złotej, władze skarbowe wysłały specjalnego delegata do Katowic celem zrewidowania tamtejszych stosunków celnych, a zwłaszcza w kierunku przewożenia i uwożenia walut.

Bezpośrednim powodem tego zarządzenia była pozytywna wiadomość, wskazująca na to, że między Deutsche Bankiem w Bytomiu, a bankiem w Katowicach istniała poprostu zмова i że dokonano szeregu transakcji, mających za cel nasytanie rynku giełdowego w Berlinie polskim złotym.

W związku z tem przewidywany jest szereg aresztowań.

Pożar w porcie gdyńskim.

Karygodne niedbalstwo administracji portu!

Przypadek ocalał port od zniszczenia, gdyż nie było żadnych przyrządów ratowniczych.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Z Gdyńi donoszą, iż w nocy z soboty na niedzielę zauważono w porcie gdyńskim pożar.

Okazało się, że ogień wybuchł w jednym z baraków. Przystąpiono natychmiast do energicznej akcji, podczas której stwierdzono, że w całym porcie gdyńskim niema absolutnie ani drabin, ani sikawek, ani też jakichkolwiek urządzeń przeciwpożarnych.

Dzięki jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, a mianowicie dzięki nagłej zmianie kierunku wiatru port gdyński ocalał od doszczętnego spłonięcia.

Otwarcie sesji Ligi Narodów.

GENEWA, 7-XII. PAT. Pierwsze posiedzenie obecnej sesji Rady Ligi zostało otwarte o godz. 11 min. 40 pod przewodnictwem Spialoju. Rada przystąpiła natychmiast do sprawozdania Chamberlaina na sprawie zaśnąć na granicy bułgarsko-greckiej.

polskiego, pod dyktando Rychłowskiego, obecnie, jako taka, dając schronisko znów operetce, sama urządziła koncerty wszelkiego rodzaju. Innych sekcji nie ma czynnych.

W dniu wczorajszym społeczeństwo wileńskie tłumnie zebrane w sali Lutni, dało wyraz swej wdzięczności instytucji i ludziom, którzy w najcięższych latach niewoli, wojen, głodów i klęsk, prowadzili rodaków ku świetlanej zorzy wolności, przez poznanie i ukochanie sztuki ojczystej.

Ona więc w ścianach starej kochanej Lutni, niech żyje!

Hel. Romer

Zeznajcie śmiatło.

Państwo gwarantuje, że zeznania poczynione w czasie spisu nie mogą być podstawą do nakładania podatków, przeprowadzania rewizyj lub wytaczania dochodzeń sądowych lub administracyjnych.

WĘDLINY WIEJSKIE

pp. L. Wysockiej i A. Fiedorowiczowej wyrób i smak bajeczny, kiełbasy i karkówki 480 gr. polędwica 5 zł. kilo. Otrzymał węcewicz i Zwiedryński Ad. Mickiewicza 7.

Wiec P. P. S.

W niedzielę w sali „Helios” odbył się wiec P. P. S. w obecności kilkuset osób. Zagajając zgromadzenie przew. T. U. R. p. Czyż — dał krótki życiorys ś. p. Wł. Reymonta, oraz wezwał zebranych do uczczenia pamięci zmarłego. Zebrani przez powstanie i minutę skupienia uczcili pamięć, syna ludu ś. p. Reymonta, oraz uchwalili przesłać depeeszę pani L. Reymontowej treści następującej:

„Z powodu zgonu genialnego twórcy „Chłopów”, syna ludu polskiego, który imię Polski wniósł do kultury współczesnych największych pisarzy świata zebrani na zgromadzeniu P.P.S. czcąc jego imię minutą skupienia, przesyłają rodzinie wyrazy głębokiego współczucia. Za Prezydium Czyż, Zejmo”.

Następnie p. Czyż omówił w krótkim i treściwym referacie obecną sytuację w państwie, uwzględniając moment powstania obecnego rządu, oraz uzasadniając pobudki, P. P. S. dla których to stronnictwo przyjęło udział w rządzie. Celem członków P. P. S. biorących udział w rządzie jest utrzymanie zdobyczy socjalnych klasy robotniczej, ułożenie nędzy bezrobotnych, połączanie do odpowiedzialności sądowej osób zajmujących wysokie stanowiska, a zamieszanych w nadużyciach, utrwalanie tendencji pokojowych, doprowadzenie do skutku traktatów handlowych — przedewszystkiem z Niemcami, oraz uporządkowanie i dotrzymanie obietnic względem mniejszości narodowych. Mówca zaznaczył, że P.P.S. dotąd będzie brała udział w rządzie, dopóki będzie widziała możliwość urzeczywistnienia powyższych postulatów.

Następnie przemawiał p. Przewalski wyjaśniając znaczenia prasy socjalistycznej, głównie „Robotnika” który przez 30 letni okres swego istnienia wiernie stoi przy sztandarze

Niepodległości i Socjalizmu. Zaznaczył, że „Robotnik” w czasach przemocy i bezwoli społecznej, był dzwonikiem sumienia narodowego, wierne służąc tryumfowi sprawy robotniczej. Okrzykiem na cześć P.P.S. zakończono wiec.

Obrady Z. P. S. L. „Wyzwolenie i Jedność Ludowa”.

(Korespondencja własna z Warszawy).

W niedzielę d. 6 b. m. toczyły się obrady Zarządu Głównego Z.P.S.L. „Wyzwolenie i Jedność Ludowa”.

Zaraz na początku debat zarysowały się rozbieżności między prezydium Zarządu w osobach przewodniczącego pos. Malinowskiego, szefa organizacyjnego pos. Rudzińskiego, Bagińskiego i innych — a przedstawicielami kierunku chłopskiego pos. Waleronem, Dabskim i inn.

Z przemówień członków prezydium wyniosło się wrażenie, iż obrady toczą się tylko dla autoreklamy pewnej grupy posłów, a pletnowania prądów chłopskich.

Przemówienia, naogół nudne i jednostajne obracały się dokoła oklepanych i znanych każdemu spraw Zarządu Głównego.

Nieprzyjemnym zgrzytem było zawieszenie w czynnościach jednego członka Zarządu przez prezydium stronnictwa, które nie poczuło się nawet do obowiązku udzielenia w tej sprawie wyjaśnień Zarządowi.

Natomiast nie postawiono wcale na porządku dziennym sprawy pos. Helmana (stosownie do uchwały kongresu wileńskiego z dnia 20 września r. b.) oraz pos. Hałki. Wobec takiego postępowania prezydium klubu poselskiego i stronnictwa — ustąpiło z Zarządu i Stronnictwa 4-ch członków Zarządu Głównego, w tej liczbie sekretarz na ziemi wileńskiej i nowogródzka i prezes zarządu stronnictwa pow. Dunilowickiego, p. A. Tajanowicz. (Z).

KRONIKA.

Wtorek
8
Grudzień

Dziś—Niepokolane Pocz.N.M.P.
Jutro—Leokadji P. M. Walerji
Wschód słońca—g. 7 m. 32
Zachód „ —g. 3 m. 26

URZĘDOWA.

— Z Izby Skarbowej. Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej p. Jan Malecki wyjeżdża w dniu 8 b. m. na kilka dni do Warszawy na konferencję w Ministerstwie Skarbu. W tym czasie zastępować prezesa Izby będzie p. Adolf Żongolowicz, naczelnik Wydziału Akcyz i Monopolów Państwowych.

— XI-ty № Dziennika Urzędowego Delegatury Rządu. Wczoraj ukazał się w druku jedenasty numer Dziennika Urzędowego Delegatury Rządu, który zawiera ostatnie rozporządzenia p. Delegata Rządu oraz ruch służbowy w granicach województwa (zd)

— Jutro starosta Dunilowickie będzie już urzędował w Postawach. W dniach 4—6 grudnia rb. została dokonana przeprowadzka urzędów powiatowych z Dunilowicz do Postaw: Starostwa i Sejmiku, tak iż z dniem 7-go grudnia rozpoczyna się w Postawach normalne urzędowanie władz administracyjnych i powiatowych.

Zmiana nomenklatury powiatu Dunilowickiego na Postawski nastąpi w myśl uchwały Rady Ministrów z dnem 1 stycznia 1926 r., tj. w chwili wejścia w życie nowego podziału administracyjnego wileńskiego okręgu. (zd)

— Wstrzymanie wszelkich prac inwestycyjnych. W związku z koniecznością obciążenia budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych polecilo wstrzymanie wszelkich prac inwestycyjnych na terenie wileńskiego okręgu administracyjnego. (l)

MIĘSKA.

O ustalenie godzin handlu. W środę dnia 9 bm. o godz. 8 wieczór w lokalu magistratu m. Wilna odbyła się posiedzenie komisji gospodarczej w celu ustalenia godzin handlu. (l)

— Pracownicy hotelowy żądają rewizji rachunków hotelowych. W dniu 4-go bm. odbyło się zebranie związku zawodowego pracowników kolejowych, na którym postanowiono zwrócić się do magistratu m. Wilna z kategorycznym żądaniem przeprowadzenia rewizji rachunków w hotelach. (l)

— Pożar w wojskowym więzieniu śledczym. W dniu wczorajszym o godzinie 1 po poł. w wojskowym więzieniu śledczym na Antokolu wybuchł pożar, który powstał

w magazynach mundurowych. W celu zapobieżenia ucieczce więźniów Komenda Obozu Warownego zarządziła ostre pogotowie 3-go pułku Saperów oraz 3 batalionu 6 p. p. leg. Przybyła na miejsce wypadku miejska straż ogniowa ogień stłumiła w zarodku. Przyczyny pożaru — wadliwy stan kotłowni (l).

— Odłożenie uroczystości zaprzysiężenia rekrutów. Zapowiedziane na dzień dzisiejszy zaprzysiężenie na placu Łukiskim rekrutów urodzonych w roku 1904, zostało przez K. O. W. odłożone. Datę zaprzysiężenia rekrutów podamy w swoim czasie. (l)

— Z rynku żywego inwentarza. Przed kilku dniami na „Targowisku Ponarskim” odbył się targ na który dostarczono: 1) koni 44 w cenie od 35 zł. do 150 zł. za sztukę, 2) bydła rogatego 85 sztuk w cenie od 75 zł. do 260 zł., 3) świń 84 w cenie od 12 zł. do 170 zł.; 4) cieląt 81 w cenie od 16 zł. do 30 zł. za sztukę; 5) owiec i kóz 1 gat. 22 w cenie od 18 zł. do 26 zł. i II gatunku 2 sztuki w cenie po 2 zł. za sztukę (l).

— Ile mięsa spożywa Wilno. W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym na rzeźnię miejską dostarczono: 1) bydła rogatego 423 sztuki, ogólnej wagi po zabicu 40.769 kg., które następnie było sprzedawane w hurcie po 1 zł. 05 gr. w detalu p. 1 zł. 20 gr. za 1 kg.; 2) cieląt 271 ogólnej wagi po zabicu 7.046 kg. w cenie po 1 zł. 25 gr. w hurcie i po 1 zł. 30 gr. w detalu. 3) Owiec 141 ogólnej wagi po zabicu 3948 kg. w cenie po 1 zł. 10 gr. w hurcie i po 1 zł. 20 w detalu za 1 kg.

4) świń 149 ogólnej wagi po zabicu 17.114 kg. w cenie 1 zł. 80 gr. w hurcie i w detalu po 2 zł. za kg. Oprócz tego w tymże czasie na miejską stację kontroli mięsa dostarczono:

1) mięsa wołowego 29,661 kg. w cenie 0,81 gr. do 1 zł. za 1 kg.

2) wieprzowego 60,978 kg. w cenie od 1 zł. 35 gr. do 1 zł. 62 gr. za 1 kg.

Z UNIWERSYTETU

— Konkurs prawnicy. Rada Wydziałowa Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłosiła wczoraj regulamin o nagrodach za prace konkursowe, który przedstawia się jak następuje:

1) Do konkursu mają prawo stać studenci wszystkich lat bieżącego roku akademickiego 1925 — 26, zapisani na Wydział Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego.

2) Objętość pracy winna wynosić conajmniej 2 arkusze w rękopiśmie

czytelnie napisanym, lub maszyno- pisie.

3) Praca konkursowa winna za wierać naukowe opracowanie jedne- go z niżej podanych tematów.

4) Prace konkursowe, podpisane przez autorów, należy składać ua ręce Dziekana Wydziału Prawa i Nauk Społecznych U. S. B.

5) Termin składania rękopisów upływa z dniem 1 maja 1926 r.

6) Rada Wydziałowa na podstawie oceny przyzna za najlepsze prace konkursowe stypendium oraz nagrodę pieniężną w wysokości 100 zł.

7) Wyniki konkursu Rada Wydziałowa ogłosi w listopadzie 1926 roku.

Tematy dla prac konkursowych na rok akademicki 1925—26 są następujące:

1) Represja i prewencja (prawo karne).

2) Negotiorum gestio (prawo rzym- skie).

3) Pojęcie wojny słusznej (podług Hugo Grotiusa—Prawo Narodów).

4) Umowa abstrakcyjna (prawo cywilne).

Informacji co do planu i literatu- ry udzielają odnośni p. p. profesoro- wie. (zd)

SPRAWY SZKOLNE.

— 5 nowych gmachów szkol- nych na terenie pow. Wileńsko- Trockiego. Jak się dowiadujemy, w Inspektoracie Szkolnym pow. Wileń- sko-Trockiego opracowuje się projekt budowy pięciu gmachów szkolnych w gminie Worniańskiej, Mejszagol- skiej, Rzeszańskiej, Sołeczniczej i Trockiej. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyrzekło przydzielić na ten cel od- powiednie sumy. (zd)

— „Pomoc szkolna” dla In- spektoratu Szkolnego pow. Wileń- sko Trockiego. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przydzieliło dla Inspektoratu Szkolne- go pow. Wileńsko-Trockiego znowu 5 bibliotek dla szkół powszechnych, które zostały porożyslane do poszcze- gólnych szkół. Z bibliotek tych mają korzystać nauczyciele i dzieci szkol- ne. (zd)

— Na niezamożnych uczniów. Zarząd Opieki Szkolnej gimnazjum Im. Zyg- munta Augusta w celu zesilenia fundusów na udzielenie pomocy niezamożnej i zdol- nej młodzieży, uczęcej się w tem gimna- zjum, urządzi w dniu 8 grudnia koncert o urozmaiconym programie.

Zarząd Opieki Szkolnej zdaje sobie sprawę, że odwoływanie się do poparcia szerszego ogółu tego ściśle lokalnego przed- sięwzięcia nie jest wskazane wobec ogromu potrzeb, mających znaczenie ogólniejsze. Rada uważa, iż nikt bardziej nie zrozumie

nie odczuje, jak właśnie rodzice uczniów, tego bólu serdecznego, jaki odczuwa mło- dzież, garnąca się do światła, wiedzy, gdy nagle względy materialne odepchną ją od źródeł nauki, tworząc z chętniej, objętej szczerzym zapalem najmłodszej inteligencji bezzadną czeredę przedwczesnych pesymi- stów i wykołajców, nienawidzących włas- ne społeczeństwo i nawiązaniem przez to spo- łeczności nienawidzonych. Dlatego, cho- ciaz czasy istotnie są ciężkie, po obywatel- sku myśląc ojców i żywo czując matka, dokładając starań i wysiłków dla wykształ- cenia własnego dziecka, niewątpliwie przy- czynią się bodaj skromną pomocą do umó- żliwienia nauki tym, których los pozabawił środków materialnych.

W tej myśli Zarząd wyraża niezłomną nadzieję, że wszelkie nasze imprezy docho- dowe, a w szczególności koncert powyższy, doznają życzliwego i wydatnego poparcia ze strony W. P.

Bilety w cenie od 50 gr. do 5 złot. do nabycia przy wejściu.

SPRAWY GOSPODARCZE.

— Ujednostajnienie opłat no- tarjalnych. Ponieważ opłaty pobie- rane przez notariuszy za inkasso i protest weksli są w większości wy- padków bardzo wysokie i wywołują niezadowolone i wśród obciążonych temi opłatami sfer gospodarczych, zwłaszcza, że w miarę, jak pogorsza się sytuacja gospodarcza i finansowa rośnie również liczba protestów sa- mych weksli u notariuszów, a poza- tem opłaty te są nierównomiernie i różnią się znacznie w poszczegól- nych dzielnicach przyczem wszystko to przyczynia się do niepewności obrotów wekslami — centrala zwią- zku kupców w Warszawie podjęła inicjatywę akcji, zmierzającej do ob- niżenia i ujednostajnienia opłat no- tarjalnych w całej Polsce.

— O obniżeniu ceny transpor- tu ryb. Związek rybaków powiatu Braclawskiego zwrócił się do władz skarbowych z prośbą o zmniejszenie podatku przewozowego dla transpor- tów rybnych, a to ze względu na nadchodzący okres świąteczny. (I)

OPIEKA SPÓŁ. I OCHR. PRACY.

— Umowa zbiorowa właścicieli ziemskich z robotnikami rolnymi. W środę d. 9 b. m., w lokalu Inspe- ktoratu Pracy odbył się posiedze- nie komisji polubownej w celu pod- pisania umowy zbiorowej między właścicielami majątków ziemskich a robotnikami rolnymi.

Wymieniona umowa ma obejmo- wać robotników wykwalifikowanych (I)

SPRAWY INWALIDZKIE.

— Inwalidzi w sprawie budo- wy kjsków. Zarząd Związku Inwa- lidów w Wilnie zwrócił się do Mini-

sterstwa Skarbu z prośbą o udziele- nie mu kredytu w wysokości 80.000 złot. na budowę kjsków w m. Wil- nie. (I)

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Walne zebranie związku Le- gjonistów. Zarząd Związku Legjoni- stów Polskich w Wilnie zwołuje na dzień 12 grudnia b. r. o godz. 18-iej w sali G. Ż. P., Dominikańska 13, walne zebranie wszystkich Legjoni- stów okręgu Wileńskiego,

Porządek dzienny;

- 1) Sprawozdanie zarządu.
 - 2) Wybór nowego zarządu.
 - 3) Wolne wnioski.
- Stawiennictwo obowiązkowe.

Z PROWINCJI.

— Nauczycielstwo a akcja spiso- wa na terenie pow. Wileńsko- Trockiego. W ostatnich dniach Inspe- ktorat Szkolny pow. Wileńsko-Troc- kiego wydał do ogółu nauczycielstwa na terenie tego powiatu odezwę wzy- wającą nauczycielstwo do jaknajlicz- niejszego i bezinteresownego udziału w akcji spisowej ludności. Jak do- tychczas zadeklarowało swe w tym kierunku usługi około 50 procent nauczycielstwa na terenie powiatu Wi- leńsko-Trockiego. (zd)

— Odezwy komunistyczne na terenie koszar w Helenowie. W nocy z 3 na 4 b. m. nieznan spraw- cy rozrzuili na terenie budowy ko- szar 19-iej dywizji piechoty w Hele- nowie (koło Mołodeczne) broszury komunistyczne w języku białoruskim a podpisane przez centralny komitat wykonawczy komunistycznej partii Białorusi zachodniej.

Przeprowadzone śledztwo wyka- zało, że uczynili to jacyś 2 j osobnicy, którzy następnie wyjechali pociągiem do Lidy. (I)

Z POGRANICZA.

— Spotkanie polsko-sowieckiej komisji granicznej. Odwołane na skutek odmowy władz bolszewickich spotkanie polsko-sowieckiej komisji granicznej w powiecie Wilejskim zo- stało ponownie wyznaczone w sobotę dnia 12 b. m. (I)

Dr. D. Olszejko
Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28)
od godz. 1—3 po poł

Akuszerka-masażystka M. BRZEZIŃSKA.

Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-iej rano do 7-iej wiecz.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— Wskutek wady serca. 5 bm. na- gle zachorował Kozakowski Józef, (Bellin- 3), gdy przybyło Pogotowie, K. zmarł. Do- chodzenie ustaliło, iż K. zmarł wskutek wa- dy serca.

— I wojny nie trzeba. Dn. 6 bm. o g. 19 Szatmo Elżbieta, zam. Antokolska 102, przechodząc ul. Antokolską obok ku- lomu nr. 129, została raniona w nogę kulą rewolwerową przez nieświadomą dotychczas osobę. Do rannej wezwano pogotowie rat-unkowe.

— Znów esencja octowa. Dn. 6 bm. o g. 14 m. 30 Drozdowska Jadwiga, (Wilko- mierska 16), w celu samobójczym wypła- esencji o-towej. Zawzwany lekarz pogoto- wie operatywnie odwoził do szpitala św. Ja- koba w stanie niezagrażającym życiu.

— Konfiskata biuletynu białoru- skiego klubu sejmowego. Dn. 6 bm. o g. 3 na skutek zarządzenia p. komisarza Rządu m. Wilna, dokonano rewizji w re- dakcji przy ul. Gdańskiej 3, gdzie skon- fiskowano 302 egz. „Biuletynu nr. 2 klubu sejmowego Białoruskiej Sielanskiej Robot- niczej Gromady”.

— Jeszcze wtedy był mroź. Dn. 5 bm. o g. 17 wskutek nadmiernego napa- lenia pleca i złej konstrukcji tegoż zapalił- się ściana w klinice U. S. B. Oddział dzie- zący przy szpi. wojsk. na Antokolu. Za- wezwana Straż Ogniowa pożar stłumiła. Straty nieznaczne, wypadków z ludźmi nie było.

— Znikł razem z bekieszą p. ro- tmistrza. 7 bm. z pracowni rymarskiej 23 p, ul. Grodz. rotmistrz tegoż pułku Stankie- wiczowi Ant. skradziono bekieszę, wart 50 zł. Kradzieży dokonał i zbiegł Bonych Aleksander, bez stałego miejsca zamieszkania.

— Złodziej domowy. 5 bm. Kozłec- wicz Nikodem (z. Murarski 16), zameldował, iż w czasie jego nieobecności skradziono mu bieliznę, maszynę do szycia i inne rzec- zy na og. sumę 600 zł. Os. arżona o kra- dzież służąca Bernardówna Anieła część rzeczy zwróciła.

— Moszek i Jan, spółka do robo- ty kieszonkowej. 5 bm. w lokalu Magi- stratu m. Wilna skradziono 110 zł. z kiesz- eni Blankowskiego Piotra, (z. Sw. Jerski 4). Podejrzań o kradzież Korzeństejn Moszek (Werkowska 6) i Mackiewicz Jan (z. Cary- cyński 8) zostali zatrzymani.

— Złodziejskie wyeksplowa- nie mieszkania. 6 bm. za pomocą wła- mania Maksymowiczowi Witoldowi (Piekle- ko 3), wiadomym sprawcy skradli 2000 zł. gotówką, nakrycie srebrne, wart. 280 złot., biżuterję wart. 85 dol i aparat fotograficzny, wart. 700 zł. na og. sumę 3200 zł.

Na prowincji.

— Wódka przyczyną śmierci w ogniu. W dniu 2 b. m. o godz. 5 w maj. Miadziol, wybuchł pożar w domu, należą- cym do sekty prawosławnej. Podczas po- żaru poniosła śmierć w domu Dawidowicz Ludwika. Wstępne d- chodzenie ujawniło, że pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez wymienio- ną, która była w stanie niestrzeżym. Da- sze dochodzenie w toku. (I)

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś ukaze się po raz 4-ty melodyjna i powszechnie lubiana operetka Stolza „Dzidzi”. W rolach głównych wystąpią: J. Kozłowska, Z. Kosiń- ska, L. Sempoliński, B. Horski, S. Bruski- kiewicz i B. Witowski.
Operetka ta dzięki wytwornej grze i ma- lowniczej wystawie zyskała ogólne uznanie. Operetkę prowadził A. Wiliński. Reżyseruje L. Sempoliński.
W przygotowaniu „Clo - Clo” operetka Lehara.

— Przedstawienie popołudniowe po cenach najniższych. Dziś o g. 4 pp. na przedstawieniu popołudniowym po ce- nach najniższych od 50 gr. wystawiona zo- stanie operetka Hirscha „Dolly” w obsadzie premierowej z J. Kozłowską w roli tytuło- wej.

— Poranek poświęcony kom-pozytorom polskim i jugosłowiań- skim. Dziś 8-go grudnia o g. 12 m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek poświęcony kompozytorom polskim i jugo- słowiańskim. Udział biorą: M. de Carmarie, J. Krużanka, W. Derwies i W. Szczepeński.
W programie: Konjowiec, Kruński, Jo- tejko, Hatze, Moniuszko, Młynarski, Mar- czewski, Niewiadomski, Opienski, Rożycki, Stahuljak, Wertheim i Zajc.
Ceny miejsc najniższe od 50 gr. do 2 zł

Mody.

Szklane sukienki.

Ostatnią nowością cieszącą się wiel- kiem powodzeniem, są strojne sukienki wieczorowe, tkane we wzorzyste deszenie z matluczkich szklanych Paclorków.

Jeśli taka szklana sukienka niezbyt chroń od zimna i jest, trzeba jej to przy- znać, dość ciężka, za to dobrze się jej faidy układają na figurze, właśnie dzięki jej pew- nemu ciężarowi i wyglądają bardzo strojnie i ładnie.

Śliczne są białe srebrne suknie w delli, katny pastelowy desen tkane, albo złote- wyglądające jak pancerz. Poza deseniem, suknie te nie mają żadnych innych ozdób, skrojone są zaś wedle modnego szablonu- wycięte dość głęboko i rozszerzające się od kolan w „łolochy”.

Suknie te są dość niepraktyczne, gdyż wystarczy, aby pękła jedna nitka tkaniny, i cały szklany materiał począł się rozsu- wać i rozrypywać, naprawa zaś takich usz- kodzeń jest dość trudna.

Giełda warszawska

z d. 7—XII 25 r. Giełda pieniężna

	sprzedaż	kupno
Dolary 8,00—7,80	7,82	7,78
Londyn 38,83—38,70	38,79	38,01
Nowy York 7,95—7,90	7,92	7,88
Paryż 29,70—29,50	29,58	29,43
Szwajcaria 150,50—150,88	146,04	150,12
Poż. dolar. 65—67 (w zł. 490,75—505,8g)		
Poż. kolej. 85—80—85		
5 proc. poż. konwers. 48,50		
80% proc. Poż. konwers. 77—78		
4 1/2% listy z. T. Kred. Z. przed. 17,50—17,00		
5% listy z. warsz. przedw. 17,15—16,90		
5% warsz. przedwoj. 13,50		

Redaktor Józef Bałorowicz.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ

Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 10—11 i od 3—4; choroby wewnętrzne od 10—4; chirurgiczne od 1—2; kobiece 11—12
oczu 12—2; uszu, nosa i gardła 2—4; zębów 10—12; skórne i weneryczne 2—3; nerwowe 3—4.

W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych moczopięciowych.

Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy

Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektrycz- ne wanny, elektryczny masaż. Laboratorium analityczne.

„Cudze chwalić, swego nie znacie;
„sami nie wiecie co posiadacie”.

Pierwsza Wileńska Spółka Win i Przetworów Owocowych

Wytwórnia win przy ul. Piłsudskiego 2 Telef. 8-86
w Wilnie Sklep dataliczny przy ul. Wileńskiej 36
poleca na Święta wina Krajowe wystaje pierwszorzędnej jakości.

nagrodzone w 1925 r. na Wystawie Ogrodn. w Warszawie wielkim srebrnym medalem
na Wystawie Wschodniat. w Paryżu wielkim złotym medalem.

P.P. wojskowym i urzędnikom Instytucji państwowych i społecznych sprzedaje się wina z ustępstwem
UWAGA! 20% RABATU NA RATY!!!
z cennika

Do przyjmowania zleceń delegowani są nasi przedstawiciele w celu zawarcia umów z osobami upoważnionemi.
Zamówienia z prowincji wysyła się pocztą lub koleją niezwłocznie.

„Popierajcie wytwórczość krajową!!!
„Niech złoty polski pozostanie w Kraju!!!

CZAS NAJWYŻSZY DAWAĆ Ogłoszenia Świąteczne!

Ogłoszenia tylko umiejętnie ułożone i w odpowiednich wydawnictwach umieszczone mogą przynieść ogłaszają- cym korzyści.

Z ogłoszeniami należy zwracać się bezwarunkowo do ludzi fachowych w tym zawodzie

Biurow Reklamowe St. Grabowskiego

Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.

pod kierownictwem sił wykwalifikowanych

Poleca swoje usługi

Warunki bardzo dogodne. Wykonania solidne.

OGŁOSZENIE.

Kupujcie obuwie Wyrobów Więzien- nych, Firmy „POL BUT” ponieważ takowe obuwie wyjątkowo jest mocne, ceny są bardzo przystępne. Kupując obuwie firmy „POL-BUT” każdy zaoszczędzi 100 proc. swego kapitału, obuwie tylko gwarantowane.
Ul. Bonifraterska 10, tel. 496.

UWAGA! UWAGA!

Zdrowe domowe obiady na masle z 3-ch dań 1 zł. od g. 12—6 po poł oraz kolacje wydają:
Wileńska 14 (przy cukierni),
Mickiewicza 30 (przy cukierni).

Potrzebni kondaktorzy

Inteligentni do autobu- sów. Wymagana kaucja 500 zł. Zgłoszenia od godz. 16 do 18: ul. Za- kretowa 5-a m. 20. Turów

Pracownia

Zębów Sztucznych
L. Minkler, ul. Wileńska 21.

Poszukuje

posady bucha terki lub biuralistki. Posiadam 3-ch letnią praktykę handlową oraz wykształcenie śred- nie. Referencje i świad- ectwa na żądanie. Ofer- ty do Blura Reklamowe- go Garbarska 1 pod „A. P.”.

ZGUBIŁES

dowód osobisty, metry- kę, lub inne dokumenty. Szukaj natychmiast za pośre- dnictwem ogłoszenia w Kurjerze Wileńskim.

Polska Drukarnia

Nakładowa

„LUX”
WILNO,
ul. Żeligowskiego 1.

Piękność — Powab — Hygiena.

Eliksir na loki i fale, środek ro- ślinny absolutnie nieszkodliwy, nie działający na kolor włosów, czyni fryzurę puszystą, włosy nie rozkre- cają się nawet przy wilgotnym po- wietrzu. Flakon zł. 6.00. Emalja na- twarz we wszystkich odcieniach i inne ostatnie nieznanne kosmetyczne i hy- gieniczne ochronne środki dla pań.

Żądajcie katalogów, załączając zna- czek pocztowy, Labor skrzyńka po- cztowa 61. Bydgoszcz.

Wypożyczalnia

Książek
NOWOŚCI

ul. Zawalna 1.
Czynna od 11—6.
Abonament 2 zł.
Stale uzupełniana Lektu- ra szkolna.

Radioamatorom

wysyłamy ostatni cennik aparatów i części skłodo- wych po otrzymaniu 30 groszy Schematy do 314 lampowych aparatów a zł. 150 „Philradio”, Kra- ków Rynek 9. Telefon 204.

Sanki parokonne

I jednokonne do sprze- dania Obejrzeć „Murpol” Mickiewicza 34.

Wydana

karta zwolnienia przez P. K. U. w Podbrzeziu na- imię Władysława Waw- rowicza—unieważnia się.